N° 52. Kraków, 6 Marca — Wtorek Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczono.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubè & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 5 marca.

W ostatnich częściowych wyborach do kongresu w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej partya demokratyczna zyskała pierwszy raz od czasów wojny domowej drobną przewagę w Izbie reprezentantów; do senatu lubo większą niż dotąd wysłała liczbę wybranych, wszelako nie zdołała jeszcze przemódz republikanów. Biorąc wybory do Izby za podstawę, wnosiliśmy wówczas możność wyboru kandydata demokratycznego na prezydenta Unii. Wątpliwość zaś pod tym względem aż do ostatniej panowała chwili; obliczanie bowiem głosów każdego kraju Unii z osobna, długiego wymagało czasu, gdyż w niektórych krajach głosy niemal równoważyły się, tak, iż każdy głos dany jednemu albo drugiemu kandydatowi, mógł stanowić pod względem wotum kraju, a w następstwie rozstrzygnąć wybór prezydenta w zbiorowem głosowaniu.

Gdy zaś władza zostawała w rękach rządu będącego wyrazem stronnictwa republikańskiego, przeto nie szczędzono zabiegów a nawet uciekano się do zamachów, osobliwie w krajach południowych, aby wywierać nacisk na demokratów i zapewnić zwycięstwo republikanom. Dopuszczano nawet do krwawych zajść, aby usprawiedliwić wysłanie tam wojska i pod pozorem utrzymania porządku, terroryzować przeciwników.

Skutek też wypadł taki, iż po obliczeniu obecnie głosów uznanych za ważne a odrzuceniu uznanych za nieważne, mimo protestacyi ze strony demokratycznej obwołany został d. 2 b. m. prezydentem Unii gubernator kraju Ohio, kandydat partyi republikańskiej Ruthesford Birchard Hayes a wiceprezydentem Wheeler. Urzędowanie ich rozpocząć się miało d. 4 marca w południe, jak chce mieć konstytucya.

Nie kwiatami usłana jest droga nowego prezydenta, bo czeka go nie tylko opozycya demokratycznej większości Izby reprezentantów, tudzież ze strony wielu gubernatorów na Południu, ale oraz trudne zadanie puryfikacyi stanu urzędniczego, którego przedajność aż do najwyższych sfer, bo do ministrów i brata prezydenta sięgająca, była jednym z powodów, że demokraci odnieśli zwycięztwo w ostatnich wyborach do kongresu. Pod wpływem tryumfu oręża, jenerał Grant został przed ośmioma laty prezydentem, bo przedewszystkiem szło o to, aby pokonane kraje konfederacyi południowej trzymać w stanie oblężenia i rządzić niemi militarnie przez takich prokonsulów, jak jenerał Sherman. Zgraja denuncyatorów i pochlebców owładnęła tak zwanym „białym domem" w Washingtonie i pracowała nad tem, aby przedłużyć ten stan dla siebie pożądany na drugie czterolecie. Dla tego też nie przywrócono stanu prawnego w krajach południowych aż po ponownym wyborze Granta na prezydenta. Gdy zaś spostrzeżono się, że trzeci wybór stanie się niepodobnym, spieszono się z ciągnieniem jak największych korzyści z piastowanych urzędów i patrzono przez palce na rozboje publiczne popełniane w administracyi miast bogatych i przedsiębiorstw kolejowych, sprzedając bezkarność.

Nowy prezydent jest z powołania prawnikiem, zajmował urząd gubernatora, a zatem nie jest mu obcą administracya, podczas wojny domowej dowodził pułkiem, zatem powinien mieć dość rozległy zakres wiedzy o sprawach publicznych, aby się po nim spodziewać można inicyatywy w ulepszeniach administracyi państwa. Wszakże umysły wytrawniejsze z obu głównych stronnictw upatrują od dawna potrzebę zmiany konstytucyi amerykańskiej, która już dziś nie odpowiada pierwotnym potrzebom Unii. Na tem polu jednak może przyjść do zapasów między dwoma głównemi kierunkami. Wady rządów dotychczasowych upatrują republikanie w zbyt luźnej centralizacyi i chcieliby wprowadzić do konstytucyi ideę państwa, odpowiednio do pojęć europejskich; natomiast demokraci szukają lekarstwa w ulepszeniu lokalnych urządzeń i w reformach miejscowych. W ważnej kwestyi systemu handlowego panuje także sprzeczność między temi dwoma stronnictwami: jedno z nich jest za utrzymaniem ceł zaprowadzonych podczas wojny domowej, drugie za przyjęciem zasady wolnego handlu; takaż sama różnica zachodzi co do kwestyi powrotu do wypłat w monecie brzęczącej, lub utrzymania papierowych pieniędzy.

Nie wiemy, jakie stanowisko zajmie Hayes we wszystkich tych kwestyach, jak również nie znamy jego zapatrywania się na stosunki polityki zewnętrznej, a jednak sprawa Kuby, doktryna Monroë, kwestya statków korsarskich w czasie wojny, co już było dotkniętem w przewidywaniu wojny wschodniej, nie tylko dla Ameryki mają ważność, ale wpływać mogą na stosunki polityczne państw Europy. Niecierpliwie też wyglądamy pierwszego orędzia, w którem nowy prezydent nie omieszka zapewne dać poznać kongresowi przynajmnicj głównych zarysów swego programu politycznego.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 4 marca.

☐ Pomimo chwilowego załatania i uśpienia sprawy ugodowej coraz silniej objawia się przeczucie, że sprawa ta na niejedną jeszcze natrafi przeszkodę, a wogóle nie należy jej uważać za załatwioną w skutku zgody, jaka nastąpiła w kwestyi bankowej między przed i zalitawskiem ministeryum. Ugoda może się rozbić na morzu parlamentarnem a przy tem rozbiciu utonąć mogą oba ministerstwa. Czy dla załogi mowa p. Sennyeya, która nie przestaje być wypadkiem chwili, jest latarnią morską, a czy jego ministeryum byłoby portem? Oto pytania, które tu sobie dzisiaj zadają. Odpowiedź na nie zależy od tego, czy p. Sennyey ma plan gotowy co do środków, cel bowiem jego jasno określonym został w rzeczonej mowie. Dwa punkta programu p. Sennyeya są widoczne a nader ważne i zgodne z tem, co wam pisałem: że nie chce iść inną drogą, jak tylko konstytucyjną a powtóre, iż nietylko zgadza się ale pochwala najzupełniej politykę neutralności hr. Andrassego, a zatem przyjście jego do władzy nie spowodowałoby ustąpienia wspólnego ministra spraw zewnętrznych. Czy bar. Sennyey zdołałby znaleźć i użyć skutecznie środków na drodze konstytucyjnej do zmodyfikowania a nawet zniesienia systemu opartego na dzisiejszych warunkach ugody? Na pytanie to dotąd stanowczej niema odpowiedzi, a dopiero znając tę odpowiedź, możnaby orzec, czy przyjście jego do władzy, byłoby nietylko zgodnem z dzisiejszemi interesami monarchii ale wogóle możliwem. Ważne to pytanie, wobec zwiększających się wątpliwości co do przeprowadzenia ostatecznego ugody, tak w sejmie węgierskim jak w Radzie Państwa. W Radzie państwa odbywa się od pewnego czasu znacząca przemiana w równowadze stronnictw; już w wielu sprawach nie rozstrzyga dawna większość, lecz koalicya stronnictw i to jak n. p. w niedawno załatwionej wbrew woli rządu, sprawie kolejowej, koalicya klubu postępowego, ze stronnictwem hr. Hohenwarta i posłami galicyjskiemi. Jest to dość często powtarzającem się w dzisiejszych parlamentach zjawiskiem, że skrajne stronnictwa łączą się dla obopólnego bezpieczeństwa przeciw partyi liberalnej. Nie małe to budzi zdziwienie, że kilku i to dość znaczących członków z tak zwanej: ławy hrabiowskiej, wstąpiło do klubu postępowego, a ktoś może nie bez słuszności wytłomaczył to zjawisko mówiąc, „że chcą oni przez p. Kronawettera dojść do hr. Hohenwarta". Dość, że wobec tych fluktuacyj parlamentarnych, większość w żadnej sprawie ministeryalnej, a głównie w sprawie ugodowej nie jest ani pewną ani zapewnioną. Wedle najnowszych obliczeń, w kołach parlamentarnych mniemają, że prawdopodobnie głosy posłów galicyjskich, którzy wyczekujące zajęli stanowisko, rozstrzygać będą w sprawie ugodowej. Ztąd też zwracają na tych posłów większą dzisiaj uwagę.

W obec niepewności o losach ugody, tak w Radzie państwa, jak i w sejmie węgierskim, trudno jest orzec dzisiaj, jaką drogę postępowania będą musieli obrać ci, którzy ponad wszystko stawiają interes ogólny monarchii. Aby zmiana rządów mogła się stać korzystną dla tych ogólnych interesów, trzeba żeby jasno dowiedzionem było, że dzisiejsze ministerya za i przedlitawskie oraz przewódcy większości parlamentarnych nie zdołali ugody przeprowadzić. Dopiero po tej ostatniej i stanowczej próbie, gdyby miała pozostać bezowocną, mogłyby powstać nowe rządy mające racyę bytu i przyszłości. Nie należy zatem w żadnym razie uważać tej nowej próby za czas stracony.

Czy w obec położenia zewnętrznego i pewnych wewnętrznych wpływów, które starały się i starają jeszcze wywrzeć nacisk na zagraniczną politykę Austryi, korzystniej jest aby sprawa ugody była w tych czasach ostatecznie załatwioną, czy też ma jeszcze pozostać w zawieszeniu? Oto także pytania, które mogły sobie zadać sfery kierujące dzisiaj zewnętrzną polityką monarchii, a kierujące nią z tak ogólnie uznaną zręcznością i pochwały godnem umiarkowaniem. Już parę razy zwracałem waszą uwagę na tę stronę położenia. W pierwszej chwili i bez głębszego zastanowienia cała sprawa ugodowa a szczególniej jej niezałatwienie natychmiastowe, straszniej, że tak powiem, wygląda na pozór, niż jest rzeczywiście niebezpiecznem i groźnem. Ugoda kończy się dopiero 1-go lipca, otóż rozumują tutaj w następujący sposób: prawdopodobnie do 1-go lipca położenie zewnętrzne wyjaśni się, a wtedy z nierównie większą swobodą i spokojem będzie można przystąpić do ważnego zadania wewnętrznego; gdyby jednak do 1go lipca ani położenie zewnętrzne dostatecznie wyjaśnionem nie było, ani ugoda nie przyszła jeszcze do skutku, można ją przecież przedłużyć choćby na trzy miesiące bez szkody dla monarchii.

Są to bezsprzecznie ważne względy, które niezawodnie wpłyną na postępowanie tych wszystkich, którzy mają na oku tylko ogólne interesa monarchii, a one właśnie nie pozwalają dzisiaj przesądzać kwestyi.

W tej chwili i aż do połowy kwietnia — jak to już raz zauważyłem — parlamenta i ich czynności nie będą przedstawiać szczególnego zajęcia ani też nic ważnego w nich zajść nie może. Rada państwa zakończy swoje przedświąteczne prace 15 b. m. a zbierze się prawdopodobnie 15 kwietnia. Wtedy to wybije godzina ważniejszych wypadków i postanowień. Pierwszą czynnością parlamentów będzie zapewne, wybór regnikolarnych deputacyj do ugody a już podług tego, kogo różne frakcye Izby wybierą do deputacyj wnioskować będzie można, jak się zachowają w sprawie ugodowej; wiadomem bowiem jest, że wybory te odbędą się na podstawie zobopólnych kompromisów między stronnictwami, to jest że kandydaci wskazani przez każdą frakcyę, wybranemi zostaną przez Izbę.

W położeniu zewnętrznem panuje ta sama niepewność i niejasność, o której w ostatnim liście nadmieniłem. Tutaj więcej niż kiedykolwiek przeważa i na silnej opiera się podstawie, polityka tak wytrwale prowadzona przez hr. Andrassego, a zamachy wymierzone przeciw niej z wewnątrz a w ostatnich czasach z zewnątrz, pozostały dotąd bezskutecznemi. Nie mało do tego przyczyniły się wiadomości wojskowe nadeszłe z Rosyi i raporta o armii stojącej pod Kiszeniewem. Mylnemi i przesadnemi są rozsiewane w dziennikach wieści o liczebnej słabości armii rosyjskiej, nie prawdziwe są doniesienia o nader niekorzystnym stanie sanitarnym tej armii, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że administracya wojskowa do tego stopnia jest wadliwą, że nietylko uniemożebnia akcyę, ale nawet działa nader rozstrajająco i osłabiająco na cały organizm armii. Raporta pod tym względem do tego stopnia są doniosłe, iż wpłynęły one przeważnie nawet na usposobienie tych, którzy tutaj nachylają się do ściślejszego w sprawie wschodniej działania z Rosyą. Z drugiej strony próby odbywające się obecnie w monarchii z naszym aparatem mobilizacyjnym doprowadziły do nad wszelki wyraz zadawalniających, a nawet rzec można, niespodziewanych skutków. Aparat ten okazał się być nader umiejętnie urządzonym i działającym spiesznie a skutecznie. Dzięki tym wszystkim, którzy przy głosowaniach nad budżetem wojskowym nie skąpili nigdy rządowi funduszów, armia austryacka przedstawia dziś imponującą siłę i dodatnią ilość, która na wszelki wypadek zaważy w losach świata. Dziś już w przeciągu czterech dni cała maszyna wprowadzoną być może w ruch, a w piętnaście dni mobilizacya stać się może faktem dokonanym i stanąć sześćkroć sto tysięcy ludzi pod bronią. Rezultat ten tem świetniejszym okaże się, jeżeli go porównamy z przeciwnem w innych państwach zjawiskiem, w których dotąd przez sześć miesięcy nie zdołano zmobilizować armii.

Powtarzam przecież, że krom silnego postanowienia trzymania się tutaj dotychczasowej polityki neutralności, nic tu pewnego nie wiedzą o dalszym przebiegu wypadków, zależnych od woli jednego człowieka i tajnej myśli drugiego. Mogę tylko jako małoznaczącą wskazówkę nadmienić, że osłabło tu znacznie mniemanie tych, którzy przypuszczali, że ks. Bismark szukać będzie w dzisiejszych zawikłaniach korzyści dla Niemiec od strony Wisły. Przytaczają nawet słowa księcia kanclerza, nie wiem o ile prawdziwe: „Nietylko, że nie chciałbym się z tej strony rozszerzyć, ale nadto chętnie odstąpiłbym kilkakroćstotysięcy ludności z przyległych tym stronom okolic". Zauważono, że w słowach tych, jeżeli wypowiedziane zostały, była w każdym razie mowa o ludności, ale nie o ziemi.

Kończąc, powtórzyć muszę, iż z tego co wyżej powiedziałem, tak na wewnątrz, jak na zewnątrz nie należy oczekiwać nic ważnego przed świętami. Mniemam przecież, że po 15 kwietnia doniosłe mogą zajść wypadki zarówno wewnątrz jak zewnątrz.

Samo z siebie rozumie się, że nie ma teraz mowy o zwołaniu sejmów krajowych i myślę, że nie zbiorą się one w żadnym razie przed jesienią.

Wiedeń 3 marca.

✕ Niedokładne wiadomości podają dzienniki tutejsze o czynnościach poszczególnych komisyj Izby niższej, a szczególnie o czynnościach komisyi podatkowej. Długi czas obowiązywała w tej komisyi uchwała, że nie wolno żadnemu członkowi podawać do wiadomości innych osób sprawozdań z tego co się dzieje w komisyi, a tylko na podstawie protokółów sprawdzonych miał prezes komisyi prawo dozwalać, aby te protokóły lub wymogi z nich były ogłaszane. Na wniosek p. Krzeczunowicza zniosła komisya tę uchwałę, szczególnie z powodu, że tej uchwały się nie trzymano i że szczególnie w półurzędowych dziennikach pojawiały się niedokładne podania o dyskusyach komisyjnych. Obecnie więc mogę zasięgać i podawać wam wiadomości o tych dyskusyach, o ile który z posłów mi takowych udzielić raczy.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto najpierw wniosek sprawozdawcy, aby domy nowe na pewien czas od podatku uwolnione ulegały w przyszłości temu samemu podatkowi, jakiemu dzisiaj ulegają, t. j. zaprowadzonemu w miejsce obecnego podatku dochodowego

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

Pierwsza serya dzieł pozostałych po ś. p. hr. Aleksandrze Fredrze zakończyła się w bieżącym kursie w sobotę przedstawieniem 5-aktowej komedyi wierszem p. t.: *Rewolwer.* Zanim przejdziemy do rozbioru samej komedyi, zaznaczyć uprzednio wypada, w jakiej epoce powstała, gdyż ta okoliczność wpływa przeważnie na sąd bezstronny o jej tendencyi i względnej wartości. W którym roku ją autor napisał, odgadnąć trudno, a nawet śledzić byłoby bezużytecznem; przez długi bowiem szereg lat trwał ten stan anormalny, jaki autor maluje w wspomnionej komedyi, której polityka posłużyła za źródło humoru. Była to epoka żelaznego systemu represyi i teroryzmu z jednej strony, a z drugiej tajnych knowań i bezsilnych zabiegów wprowadzenia w życie najniepraktyczniejszych utopij. Rząd nietylko prześladował i karał za najlżejszy cień winy, ale wbrew kardynalnej zasadzie prawa podejrzywał i uważał wszystkich za winnych, póki nie udowodnili swojej niewinności. O ile podobny system teroryzmu był bodźcem do spisków dla jednych, obdarzonych większym hartem ducha i pozujących na bohaterów, o tyle paraliżująco działał na tych, co stojąc po za kołem tajnego ruchu, lękali się własnego cienia i truchleli na myśl, że najdrobniejsza jakaś okoliczność rzucić na nich podejrzenie i skompromitować ich może. Ileż to razy wydarzało się, że ktoś z tej kategoryi unikał jak dżumy najlepszego dawniej przyjaciela na prosty domysł jedynie, że na nim ciężyć może wina polityczna. Tragiczność położenia miała więc swoją stronę komiczną, która nie mogła ujść bystremu oku jenialnego naszego mistrza komedyi, co wciągając w zakres sceny najrozmaitsze obrazy z życia, mógł powtórzyć: *je prends mon bien où je le trouve.*

Skazówką chwili, w której komedya *Rewolwer* powstała, jest także ów uosobiony w literacie Cezarze Negrim pseudo-bajronizm, który się w swoim czasie dość bujnie, przynajmniej ze strony zewnętrznej, krzewić zaczął u nas — mówię u nas, gdyż scena, którą autor przeniósł do Parmy, mogła się była odegrać *mutatis mutandis* w którymkolwiek z miast naszych, gdzie zupełnie te same panowały stosunki. Autor, który w owym czasie nic już nie dawał z dzieł swoich na scenę, nie był, jak wszyscy, wolnym od podejrzeń, i zdaje się, że przez ostrożność, aby rękopisma jego nie wpadły pod śledcze oko, w obcą strefę przeniósł to, co się działo pod bokiem. Że Fredro nie stanowił wyjątku z ogólnego prawidła podejrzywań, świadczy ustęp wyjęty z pozostałej jego teki:

O! w labiryncie życia ścieżki niezliczone,
Nikt nigdy nie przewidzi, w jaką zajdzie stronę.
Nie jeden mimo przestróg i przewodniej nici
Chcąc chwycić Apollina, żandarma uchwyci,
Tak i ja z łaski głupców, ich zwodnej przyjaźni,
Tuj! tuj że nie beknąłem w Temidowej kaźni.

Ostrożność ta roztropnością zapewne nakazana nie wypadła na korzyść przeszczepionej na obcy grunt komedyi. Przyzwyczajonym do tych arcytypów kontuszowych, których nikt nad Fredrę lepiej malować nie umiał, do tej rodzimej atmosfery, jaka wieje z sztuk jego, do tych postaci tak znanych choć nieznajomych, nie przypadają w smak obce obyczaje i obce nazwy, a wpływ tego uprzedzenia, jeżeli nie zaciera piękności, jakiej talent autora i temu dziełu swemu nie poskąpił, to przynajmniej mąci sąd o jego wartości.

Przedewszystkiem taką trzeba brać komedyę *Rewolwer*, jaką jest. Nie jest to komedya wyższa, poważna, komedya charakterów lub typów, jakich tyle Fredro unieśmiertelnił, ale wesoły, pełny humoru i tu i owdzie iskrzący dowcipem obraz, w którym występują kontrasty, jakie przedstawia w danych chwilach kraj nurtowany knowaniami i gnębiony despotyzmem z całym szeregiem objawów tej sytuacyi z jej strony komicznej. Tak też pojęli komedyę tę artyści sceny tutejszej.

Okoliczność nader drobna, jaka posłużyła Scribemu do napisania cennej komedyi *Szklanka wody* lub Witorynowi Sardou do osnucia zajmującej *Ćwiartki papieru*, dała pochop Fredrze do komedyi o której mówimy, a której główną osią od początku do końca jest pocztą przesłany w darze przyjacielowi rewolwer, a jeszcze jaki?... rewolwer zastępujący *porte-cigares*. Ale parmeński bankier baron Mortara człowiek niezajmujący się niczem prócz spekulacyą i bojaźliwy aż do przesady, nie chce w czasach tak groźnych, gdzie posiadanie broni doprowadzić może do więzienia, nawet obejrzeć ofiarowanego sobie podarunku, który mu spokój odbiera. Jakkolwiek podarunek ten pochodzi od szkolnego kolegi i przyjaciela Montego, dziś pensyonowanego kapitana, o którego córkę oświadczył się, wiedząc że sukcesya nań spadła, radby on się jednak bądźcobądź jak najrychlej pozbyć kompromitującej broni, która jak *inkluz* ciągle do niego wraca. Wyrzuca on rewolwer oknem do tuż pod domem płynącej rzeki; aż tu po chwili przynosi mu go komisyoner Paolo, który na wzór fatum natychmiast i wszędzie się zjawia, ilekroć Mortara był na punkcie uwolnienia się od tej złowrogiej poszlaki zbrodni stanu. Mortara rzuca w mieszkaniu dawniejszej swej narzeczonej Pameli, (którą dla bogatszej Otyldy chce opuścić) rewolwer w szyfonierkę, w tem Paolo jak duch staje przed nim; chce sobie go dać ukraść z kieszeni udając śpiącego na ławce w ulicy... i rzeczywiście kradną mu go uliczniki, ale znów niewiedzieć zkąd bierze się niemy, chwyta złodzieja i przynosi odebrany rewolwer. Do tej biedy z rewolwerem łączą się inne. Wielbiciel Otyldy Cezar Negri dowiedziawszy się, że jest jego rywalem, grozi mu śmiercią. Pamela dopomina się o swe prawa; do tego obiegają pogłoski, że jako spiskowy zostanie uwięzionym. Mortara traci do reszty równowagę umysłu, zrzeka się ręki Otyldy, sądząc że Monti jest spiskowcem, aż w końcu dowiaduje się od przybyłego z córką Montego, że niebezpieczeństwa jakie miały mu grozić są utworem jego wyobraźni, gdyż rewolwer, który mu tyle krwi napsuł, nie był bronią palną.

Taki jest szkielet owej komedyi, która aczkolwiek niedosięga owych wyżyn, z jakich arcydzieła Fredry urągać będą niszczącej potędze czasu, ma jednak niezaprzeczone piętno owego talentu, które autor wyryć umiał na wszystkiem, cokolwiem wyszło z pod jego pióra. Śliczny wiersz, wytworna dykcya, dowcip dość hojnie rozsiany i ten humor, który najbardziej nawet uprzedzonych rozweselać umie, są to zalety, których w ocenianiu tej komedyi pominąć nie można, a która może głównie dla tego mniej zadawalnia publiczność zepsutą arcydziełami Fredry, i do najwyższych wymagań roszczącą sobie prawo, że jakeśmy wyżej nadmienili, w nieswojskiej występuje szacie. Żałujemy, że nie mając pod ręką tekstu nie możemy zeń przytoczyć ustępów, któreby dały tym czytelnikom, co nie byli na przedstawieniu, wyobrażenie o piękności wiersza. Zresztą po komedyi, która nie pozuje bynajmniej na powagę i nie stawia typów, trudno więcej żądać nad to, że bawi i wywołuje nieraz śmiech serdeczny. Wiele się do tego przyczynia ukazywanie na scenie niemego, który tłómacząc się mimiką, niecierpliwi innych, co mu się nie mogą dać zrozumieć i ztąd nie jedna komiczna powstaje sytuacya.

Baron Mortara coś nakształt Geldhaba tylko w nowszym, bardziej tegoczesnym gatunku, chcący korzystać z niewiadomości o spadku przyjaciela, nie dumny i próżny jak tamten, ale chciwy i łamiący słowo dane narzeczonej dla osobistych widoków, jest postacią dość zdaje się wiernie wyjętą z ram nowszej epoki. A ta przesadna obawa nie ściągnienia na siebie podejrzenia, tem wyraźniej charakteryzuje człowieka, dla którego interes jest najwyższym wyrazem dążeń i działań, i dla tego trwoży się przed wszelką na tem polu przeszkodą. Już to w ogóle Fredro znał do głębi ludzi, i z jakiejkolwiek sfery powołuje ich na scenę, zawsze mają oni niezaprzeczone tętno życia.

Jakiż to np. wyborny jest ów notaryusz Paroli, albo Barbi ajent Mortary, który *ad regis exemplum* dzieli główne odcienia usposobień swego chlebodawcy. Cezar Negri jest również w swoim rodzaju dość wybitną postacią. Charakter Pameli mniej może konsekwentnie jest naszkicowany.

Rolę Pameli grała p. Hoffmanowa z prawdziwą werwą, która znamionowała gorącą krew Włoszki, a w scenie z Mortarą, jak również w chwili kiedy się lęka o jego bezpieczeństwo wybornie uplastyczniła doznawane wrażenia. P. Szymański w roli Mortary trafnie oddał tę ciągłą obawę, przed zagrażającą mu z powodu rewolweru katastrofą. Gra jego naturalna i swobodna pełna była tych odcieni, jakie zdradzają niepokój umysłu. Rola jego zbyt była obszerną, aby nieusprawiedliwić, że kilka razy rozminął się z harmonią wiersza.

P. Podwyszyński odegrał doskonale rolę notaryusza Parolego, i nadał jej niemal cechę roli popisowej, wydobywszy z niej wszystko, cokolwiek talent i głębsze pojęcie charakteru stworzyć mogą.

Do wybornie oddanych ról należała także rola Barbiego, którą wykonał p. Wojdałowicz z właściwą sobie dozą komizmu. P. Jankowski (Cezar Negri), dobrze ucharakteryzowany — co nie do wszystkich występujących w tej komedyi na włoskiej ziemi da się zastosować, trafnie odwzorował przesadę entuzyasty i porywczość rywala. Nie łatwą była rola niemego Paola, którą grał p. Morozowicz, lecz widocznie musiał ją wystudyować z natury, tyle było prawdy w jego mimice i w tym wydobywającym się czasem bezsłownym głosie. Kilka ról w komedyi jest epizodycznych jak n. p. rola Maria sekretarza bankiera, którą oddał p. Roman, rola Klary Salvandor odegrana przez p. Kwiatkowską, jak niemniej w ostatnim już akcie rola Montego i jego córki Otyldy, z których w pierwszej wystąpił p. Jejde w drugiej panna Marczello.

OJCZYZNA NASZA

wiersz pośmiertny hr. **Aleksandra Fredry.**

Na długich górach czarne świerki rosną,
Z wiatrem północy szumią pieśń żałosną;
A dołem, dołem jak wzrok sięgnąć może,
Złocistych kłosów kołysze się morze;
Na morzu wyspy kwiecistej murawy
I rozproszone jak wędrowne nawy;
Gdzie niegdzie domki bielą się z poddasza.
To Polska!... Polska! to ojczyzna nasza!

Dworek przy drodze, na słupach wystawa,
Wrota otworem, na dziedzińcu trawa,
Studnia z żurawiem, gołębnik przy stronie,
Za gumnem w kwiecie bielą się jabłonie;
Krzyczy na słotę paw w stercie schowany,
A na lamusie klekocą bociany;
Gospodarz wita, do domu zaprasza;
To Polska!... Polska! to ojczyzna nasza.

Ciemne błękity mleczna droga dzieli,
Ziemia spoczęła w zroszonej pościeli,
Czasami tylko koń zarży na stepie,
Lub na jesionie ptak skrzydłem zatrzepie,
Czasami tylko spływa z gór jak struga
Trąby jochasa nóta smętna, długa,
Obudza czujność i napaść odstrasza.
To Polska!... Polska! to ojczyzna nasza

Zima pokryła pola, lasy, skały;
Nad strumieniami zawisły kryształy,
Po srebrnych wstęgach przez białe doliny
Suną się sanie jak szare gadziny;
Liszka na słońcu czerni się z daleka,
Gromada ptasząt pod strzechę ucieka,
A dym w słup bije, w obłok się rozprasza.
To Polska!... Polska! to ojczyzna nasza!

Gdzie jeszcze mężne nie wygasło plemie,
Co za swych ojców, mowę, wiarę, ziemię
Ciągle nadstawią piersi, serca, głowy
Na miecze wrogów, najezdzców okowy;
Co póty działać, walczyć nieprzestanie,
Póty żyć będzie, póki tylko stanie
Jednego męża, jednego pałasza.
To Polska!... Polska! to ojczyzna nasza.

podatkowi pięcioprocentowemu. Ten podatek chciał także rząd zatrzymać; czyni on 1,200,000 złr., których w obecnych stosunkach finansowych nie można darować. Następnie przyjęto wniosek p. Krzeczunowicza, ażeby prawo właścicieli domów do potrącania pewnej kwoty (5%) od procentów z długów hipotekowanych, o ile to prawo wykonywali, zostało im nadal zachowane.

Najciekawszą była dyskusya nad tem, czy za podstawę do obrad nad podatkiem domowym przyjąć wniosek referenta profesora Beera, który chciał ułożyć porządną, kompletną ustawę o podatku domowym i przyjąć do niej wszystkie postanowienia o podatku domowo-czynszowym, zawarte w ustawie, uchwalonej w Izbie niższej z początkiem roku 1875, która ugrzęzła w Izbie wyższej, a następnie cofniętą została przez rząd.

Wniosek ten referenta popierało wielu posłów, między niemi także nasi trzej posłowie galicyjscy (Krzeczunowicz, Łepkowski, Rylski) a to z powodu, że woleli uchwalić ustawę kompletną, niżeli powoływać się, jak to czyni projekt rządowy na ustawy stare, i chcieli mieć w ustawie nowej te przepisy, które dla większej gwarancyi opodatkowanych przyjęte były w projekcie, uchwalonym w roku 1875 w Izbie niższej.

Po długiej dyskusyi uchwalono jednak 13 głosami przeciw 10 przyjąć za podstawę do obrad projekt rządowy. Sprawozdawca Beer, którego wniosek wypracowany tym sposobem odrzucono, oświadczył, iż nie może dalej pełnić obowiązku swojego i żądał wyboru innego sprawozdawcy. Przy tym wyborze padła większość głosów na posła Wolfruma, który popiera wnioski rządowe, a popiera je stale, nawet i w tych przypadkach, gdzie to wypada na niekorzyść jego wyborców; popierał bowiem wniosek rządowy podwyższenia podatku domowo-czynszowego w małych miastach z 20 na 24%, chociaż wybrany jest z miast, między któremi dwa (Aussig i drugie) doznałyby takiego podwyższenia. Otóż p. Wolfrum nie chciał przyjąć wyboru na sprawozdawcę, a gdy inni także się wymawiali, powstało pytanie, co począć dalej. Wtedy p. Krzeczunowicz wniósł, żeby cofnąć uchwałę dopiero powziętą i przyjąć wniosek pierwszego sprawozdawcy p. Beera za podstawę do obrad. Tak się stało; wniosek p. Krzeczunowicza przyjęła komisya 14 głosami przeciw 9.

Rozpoczęły się przeto dyskusye nad §. 1 wniosku referenta. P. Wolfrum żądał, żeby zamiast tego § przyjąć §. wniosku rządowego. Posłowie Krzeczunowicz i baron Tinti stawiali poprawki do wniosku referenta, w myśl ustawy w Izbie w r. 1875 przyjętej, dla ochrony miast małych i innych gmin od mniej więcej dowolnego rozszerzania na nie podatku domowo-czynszowego. Poprawki te żądały postanowienia, aby ten podatek mógł być zaprowadzony w tych gminach, w których nietylko większa część domów przynosi dochód przez wynajmowanie, lecz także większa część pomieszkań jest wynajętą. Postanowienie to byłoby właściwie tylko wyjaśnieniem przepisów dotychczasowych, które organa skarbowe w wielu miejscach tak sobie tłomaczą, że do budynków najmowanych zaliczają te, w których mała cząstka jest wynajętą, a jeżeli takich jest w gminie połowa, wtedy zaliczają tę gminę do rzędu ulegających w całości ciężkiemu podatkowi domowo czynszowemu. Tak się miało stać w najnowszym czasie w mieście Gródku pod Lwowem, o czem dowiedzieli się nasi posłowie.

Po długiej dyskusyi odrzucono poprawki p. Krzeczunowicza i Tintego; upadł też § 1 proponowany przez sprawozdawcę, a utrzymał się 14 głosami przeciw ośmiu § 1 projektu rządowego. Ten § zatrzymuje dotychczasowe przepisy podatku domowo-czynszowego, z wyraźnem powołaniem się na dawne ustawy z lat 1820, 1823, 1839, 1851, których przepisy mają i nadal obowiązywać. Ta uchwała obaliła właściwie znowu uchwałę poprzednią, która wniosek referenta przyjmowała za podstawę do obrad; wniosek ten bowiem miał właśnie dążność przyjęcia przepisów nowych, zamiast przepisów zawartych w ustawach z lat wspomnionych. Ciekawe to zaprawdę zjawisko dwukrotnej zmiany uchwały na jednem i tem samem posiedzeniu.

Naszym posłom, pracującym w tej komisyi, nie wydarzały się takie zmiany zdań. Stoją oni przy pewnych zasadach, nie opuszczają żadnego posiedzenia, notują wszystkie wnioski i uchwały. Jeden tylko zarzut uczynić im mogę, że rzadko udzielają wiadomości dokładnych o działaniach komisyjnych do ogłoszenia w dziennikach naszych.

Posłowie z innych krajów, z wyjątkiem kilku, nie grzeszą pilnością, albotéż innemi sprawami są zatrudnieni. Na 36 członków komisyi podatkowej bywa na posiedzeniach zwykle 20 do 26; brakuje więc 10 do 16. Na jednem posiedzeniu są ci, na drugiem inni. Którzy rzadziej bywają, nie mogą być wprawieni w cały tok rzeczy.

Wiedeń 3 marca.

Wczoraj wieczorem komisya rozpatrująca projekt procedury cywilnej znów odbyła posiedzenie dla obrad nad niezmiernie długim szeregiem poprawek do projektu procedury egzekucyjnej. Obrady doszły wczoraj do § 30go, a ponieważ cały projekt obejmuje 122 paragrafów, z których do bardzo wielu wniesiono poprawki i to po dwie lub trzy, przeto trudno przewidzieć, kiedy znów rozpoczną się nad projektem obrady w pełnej Izbie, przerwane od dnia 10 lutego, lubo samemu ministrowi sprawiedliwości dużo zależy na rychłem i szczęśliwem przeprowadzeniu projektu, z którym dotychczas szczęścia nie miał, a który jednak uważa za jedną z najważniejszych kart swojej teki ministeryalnej.

Jak już wiadomo, upadła w komisyi znana poprawka dep. Dworskiego do § 14go, upadły także poprawki wniesione zkądinąd do §§ 23go i 24go, które, o czem także już pisałem, miały dać deputowanym Polakom poniekąd satysfakcyę za odrzucenie poprawki Dra Dworskiego. Niezrażony tem niepowodzeniem, a pragnąc koniecznie wytargować coś na korzyść stosunków galicyjskich, dep. Dworski wniósł do § 24go nową poprawkę osnowy dość obszernej, która w tem głównie się streszcza, żeby sądowe opisanie nieruchomości i wystawionej na sprzedaż przymusową było dozwolonem przynajmniej na żądanie wierzyciela prowadzącego egzekucyę lub dłużnika egzekwowanego. Ale i ta poprawka upadła. Wnioski te jednak nie zupełnie pozostały bez skutku, owszem zmieniono §§ 23 i 24 w duchu bardzo zbliżonym do żądań dep. Dworskiego i do owego wniosku pośredniczącego, który miał być satysfakcyą za odrzucenie poprawki jego do § 14go; uchwalono bowiem §§ 23 i 24 w formie, wedle której sądowe opisanie lub oszacowanie nieruchomości na żądanie wierzyciela prowadzącego egzekucyę powinno być przeprowadzone, a dłużnikowi służy prawo żądania opisu lub szacunku, dozwolenie atoli zawisło od sądu.

Na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła komisya na wniosek dep. Dworskiego drobną zmianę w § 29tym, który stanowi o edykcie licytacyjnym i zawiadomieniu osób trzecich, interesowanych w sprzedaży nieruchomości, o naznaczeniu terminu licytacyjnego. Dep. Dworski domagał się ze skutkiem wtrącenia jednego tylko wyrazu zapewniającego osobom interesowanym „wczesne“ zawiadomienie.

Wszystkich poprawek wniesionych przez Dra Dworskiego do dalszych paragrafów projektu jest jeszcze dziesięć, między niemi szczególniej ważna ta, która domaga się dozwolenia uczynienia wyższej podaży już po przybiciu, rozumie się w pewnym ograniczonym czasie. Poprawka ta ma na oku interes dłużników i wierzycieli idących po wierzycielu prowadzącym egzekucyę. Inna natomiast poprawka naszego deputowanego ma na względzie interes nabywcy i domaga się dlań rękojmi, aby rzeczywiście dostał się w posiadanie tego wszystkiego, o czem nie było wątpliwości, że należy do sprzedanej nieruchomości. Ta ostatnia poprawka ma za sobą przychylność samego komisarza rządowego.

Wszystko to są rzeczy, o których Francuz powiedziałby: *il va sans dire*, tak owe odrzucone już i w części tylko uznane żądania deputowanych naszych, jak i dalsze poprawki, których losy dopiero się rozstrzygną; a jednak, jak się przekonywamy, o każdą niemal literkę tych poprawek staczać trzeba moralne walki, nawet bezskuteczne, z doktryneryzmem centralistów czy też z czemkolwiekbądź innem.

Pragnąc, aby czytelnicy szczegółowo poznali, czego Koło poselskie przez usta dep. Dworskiego domaga się w sprawie procedury egzekucyjnej, tak niesłychanie ważnej dla Galicyi, podaję wszystkie z rzędu poprawki wniesione przezeń do komisyi w dosłownem brzmieniu.

Paragraf 31 projektu stanowi między innemi, że można zaniechać ogłoszenia edyktu licytacyjnego przez krajowe dzienniki urzędowe, jeśli poświadczona wartość nieruchomości idącej na sprzedaż przymusową nie przechodzi 500 zł. Poprawka Dra Dworskiego domaga się, aby w miejsce 500 zł. położono 200 zł.

Do § 45go, który stanowi o dalszej czynności sądu po przybiciu, wnosi nasz deputowany następujący ważny dodatek: „W przeciągu dni 14 po przyjętem przybiciu może ktokolwiekbądź uczynić przed delegowanym sądowym lub przed sądem nową podaż, przenoszącą cenę z przybicia o ósmą część, powinien atoli jednocześnie złożyć u sądu nietylko kaucyę naznaczoną w warunkach licytacyjnych, lecz i kwotę wyższą od ceny z przybicia. Wskutek takiej wyższej podaży sąd naznaczy krótki termin dla współzawodnictwa między nabywcą a więcej podającym i zawiadomi o nim obie te strony. Nikt inny nie jest przypuszczony do współubiegania się. Licytacya ta jest ostateczna, po przybiciu żadna wyższa podaż już nie jest dozwolona“.

Co do § 54go, który mówi, że nabywca po dopełnieniu wszystkich warunków może w razie potrzeby żądać sądowego przekazania sobie własności, domaga się poprawka wymazania wyrazów: „w razie potrzeby“, a nadto dodać co następuje: „Przy przekazaniu własności należy tedy oddać nabywcy nieruchomość z temi cząstkami w skład jej wchodzącemi, o których nie ma wątpliwości, że były przedmiotem sprzedaży egzekucyjnej. Przekazanie własności powinno zatem, mimo żądań sprzecznych, obejmować wszystkie te cząstki, które jasno uwidocznione są w księdze publicznej, lub co do których w toku postępowania wykonawczego przez oględziny sądowe lub szacunek stwierdzono, iż należą do nieruchomości“.

Do § 56go, którego ustęp pierwszy przepisuje nową licytacyę na koszt nabywcy, jeśli nie dopełni warunków sprzedaży, wnosi poprawka dodatek taki: „.... i na żądanie wierzyciela prowadzącego egzekucyę, dłużnika egzekwowanego lub wierzyciela realnego ustanowić należy sekwestratora do administracyi nieruchomości aż do przeprowadzenia ponownej licytacyi“.

Paragraf 66 zawiera jeden z szczegółowych przepisów o zgłaszaniu się wierzycieli i o likwidacyi ich należytości, mianowicie o uwzględnieniu ich, jeźli się nie zgłosili. Tu poprawka żąda dodatku: „Co do pretensyj składających się z rent, z kwot pieniężnych na utrzymanie lub z innych wypłat peryodycznie wracających uwzględnić należy z urzędu kapitał potrzebny na ich pokrycie w tej kolei, w jakiej zapisane są w księgach publicznych.“

Poprawka do § 67go jest tylko formalna, żąda skreślenia kilku wyrazów, które objęte są ogólnie już wyrazem poprzednim.

Paragraf 81 powiada w ustępie 1szym: „W rezolucyi o podziale (ceny kupna) przedewszystkiem podać należy kwotę przychodzącą do podziału.“ Do czego dep. Dworski dodać wnosi:... „i oznaczyć czas, aż do którego po prawomocności rezolucyi podziałowej obliczane i wypłacane będą procenta od należytości pokrywanych z znajdującej się w depozycie sądowym ceny kupna.“

Co do § 82go, poprawka tylko formalna.

Nakoniec wniósł dep. Dr Dworski poprawkę do § 87go, który stanowi o wymazaniu z ksiąg publicznych wzmianek o sprzedaży przymusowej, o ciężarach, które obowiązywały właściciela poprzedniego, i t. p. Tu poprawka domaga się wtrącenia słów kilku, mianowicie, aby wymazanie to na prośbę nabywcy nastąpić mogło przed czasem właściwym wtedy, „gdy nabywca udowodni, że spełnił wszystkie warunki sprzedaży, lub gdy“ i t. d. wedle projektu.

Poczdam 1 marca.

Oddawna książę Bismark pieści się myślą uczynienia cesarstwa właścicielem wszystkich kolei niemieckich. Aby dojść do tego, kupuje on na rachunek Prus koleje prywatne, które następnie odstępuje państwu. Nietknął on jeszcze kolei należących do małych państw, lecz rachuje na to, że gdy wszystkie koleje będą już w rękach cesarstwa, małe państwa nie będą mogły dłużéj zachować swoich.

Dziś rząd pruski zajmuje się projektem, który będzie pod tym względem ważną precedencyą, chcę mówić o zakupnie kolei żelaznéj z Berlina do Drezna, która przerzyna terytoryum pruskie i saskie i należy do prywatnego Towarzystwa, które otrzymało koncesyę zarazem od Prus i Saksonii. Rząd pruski chce zakupić całą kolej; Saksonia protestuje i oświadcza, że jest gotową nabyć prowizorycznie tę część, która jest na jéj terytoryum.

Jest to wypadek, w którym żadne z państw związkowych niepowinnoby czynić gwałtu drugiemu. Książę Bismak powołuje się jednak na art. 76 konstytucyi cesarstwa, który brzmi: „Spory między państwami związkowemi, sądzone będą na żądanie jednego z państw spornych, przez Radę związkową, jeżeli spór nie ma cechy prawa prywatnego.“

Saksonia twierdzi słusznie, że artykuł ten stosuje się tylko sporów wynikłych z różnic opinii, które powstały z powodu istniejącego już stanu rzeczy, a którego Rada związkowa nie ma potrzebnéj kompetencyi zastąpić innym nowym. Gdyby było inaczéj, Rada ta mogłaby, gdyby Prusy tego chciały, żądać aneksyi Saksonii. Saksonia żąda z kolei, aby w razie, gdyby przeciw jéj oczekiwaniu, Radazwiązkowa uznała się kompetentną do sądzenia sprawy, zajęła się również życzeniem tego kraju nabycia części saskiéj pomienionéj kolei żelaznéj. Lecz ks. Bismark wprost się temu sprzeciwia; twierdzi on, że Rada zajmuje się tylko propozycyą pruską, niepodając motywów podobnego wykluczenia.

Wątpliwem jest, czy zdanie kanclerza przeważy w łonie Rady, gdyż chociaż małe państwa północno-niemieckie zostają pod bezwzględną zależnością Berlina i nie mają wielkiego interesu w sprawie, pewnem jest niemal, że państwa południowe nie zgodzą się na tak ważne naruszenie swéj niezawisłości. Nadto nie tajne są już powody postępowania w ten sposób rządu pruskiego, gdyż minister handlu w tym kraju, oświadczył wobec sejmu, że Prusy na wypadek pewnych ewentualności, posiadać muszą prostą linię komunikacyjną między Berlinem i Dreznem.

Pewnem jest, że gabinety monachijski, sztutgardzki i darmstadzki jak również drezdeński niechcą oddać swych kolei żelaznych Prusom, a nawet gabinet badeński, który działa jakby był prefekturą pruską, stawi opozycyę uroszczeniom Berlina. Rządy te są całkiem w zgodzie z opinią publiczną swych państw i opierają się na niéj.

Na ostatnich wyborach do parlamentu, wszędzie żądano od kandydatów podczas zebrań wyborczych, zobowiązania się, że będą występować przeciw tego rodzaju aneksyi pruskiéj i bronić interesów małych państw w kwestyi kolei żelaznych. Pewny jestem, że kilku chyba tylko deputowanych radykalnych niedopisze temu zobowiązaniu. W ogóle mniemam, że w końcu książę Bismark odniesie w téj sprawie porażkę.

Niektóre pisma niemieckie, które dowodziły, że Dania i Holandya należały niegdyś do Niemiec, sprawiły zdziwienie za granicą, a nawet tu i owdzie pewne wrażenie. Dodać winienem, że nie chodzi tu o twierdzenie lekkomyślnie sfomułowane, lecz tym razem jest to sprawa systematycznie rozwijanego szowinizmu w celu obudzenia w ludzie niemieckim za chciarek wojny i zdobyczy.

W rozmowach rozwodzą się tu z upodobaniem nad dawną wielkością Niemiec i uważają że nierozsądkiem jest ze strony Francuzów, żalić się na utratę Alzacyi i Lotarygii, kiedy Niemcy miały prawo domagać się części Flandryi i Namuru, Artois, reszty Lotaryngii i Burgundii itd.

W gimnazyach często zadają uczniom tezę historyczną, wyliczania i opisywania krajów i miast, które w swoim czasie należały do Niemiec. Uczą ich, że dawne cesarstwo niemieckie obejmowało niegdyś Holandyę, Belgię, Szwajcaryę, pewne części Włoch i że Kurlandya, Inflanty i Estonia były lennikami Niemiec.

Ciągłe powtarzanie tych teoryj będzie miało w następstwie, że wychowa pokolenie, które w wojnach zdobywczych widzieć będzie słuszne zadośćuczynienie prawom narodu.

Jeden z dyplomatów francuskich opowiadał mi następujące zdarzenie mające związek z tem co mówiłem wyżéj. W zeszłym roku był on pewnego dnia zaproszony do zamku księcia Z.. blisko granicy belgijskiéj. Większa część gości przybyła z Belgii. Przy stole wszczęła się dyskusya o polityce niemieckiéj, przeciw któréj Belgijczycy śmiało występowali. Wtedy pewien szlachcic niemiecki należący zresztą do stronnictwa zachowawczego, odpowiedział na to żywo, przypominając, że Belgia należała niegdyś do Niemiec, i że jako obywatele tego kraju należą oni sami do Niemiec. Potem odwróciwszy się do mego znajomego rzekł z pozorem zupełnego przekonania i całkiem seryo: „Widzę że będziemy musieli anektować Belgię, aby tych panów przekonać.“

Paryż 27 lutego.

(*B.*) Zachowawcze organa francuskie zarzucają Izbom, iż spędzają czas drogi na czczych interpelacyach, niedoprowadzających nawet do postawienia w szachu gabinetu, a nie zajmują się pracą prawodawczą. Co się tyczy pracy prawodawczej, na brak jej uskarżać się trudno. Izba niższa mianowicie wstąpiła na tory swych poprzedniczek, których system prac obejmował zawsze dwa nierówne działy: pierwszy zajmował pierwsze lata nowej legislatury aż do przedostatniego włącznie, i miał na celu szczególne ustawy skierowane wyraźnie ku burzeniu tego co przez poprzedników było dokonanem i postawionem; drugi obejmował rok ostatni a najwięcej dwa ostatnie lata i miewał zwykle na celu utworzenie ustaw, które organicznemi nazwać można, a stanowione w celu wytknięcia pewnego kierunku dla przyszłych prawodawców i przyszłego rządu, w rzeczywistości służyły tylko następcom za materyał, za przedmiot, na którym wykonywać miano te reformatorsko burzące prawodawcze prace szczególne, objęte w pierwszym dziale.

Poprzednie Zgromadzenie narodowe odstąpiło nieco od tej zasady, skutkiem twardych okoliczności, w jakich się znalazło i konieczności przystąpienia natychmiast do likwidowania spadku po Cesarstwie i rządzie Obrony narodowej. Lecz po za obrębem tych prac koniecznych, gdy przypomnimy sobie jego działalność wewnętrzną, to i ona najzupełniej w dwóch powyższych działach zamknąćby się dała. Pierwsze lata spędzone na burzeniu tego, co pozostało z Cesarstwa i po 4ym września; w ostatnich dopiero przystąpiono do ustaw organicznych, na których krytyce i reformie zszedł cały pierwszy rok nowej legislatury, na której też schodzi druga już Izby niższej sesya. Gdyby we Francyi nie było senatu, który trzyma na wodzy reformatorską działalność Izby niższej, z owych ustaw organicznych, jakie pozostawiło po sobie Zgromadzenie narodowe, a które dotyczą prawa wyborczego, municypalności i organizacyi gminnej, rad departamentowych, wyższego nauczania itp., nietkniętemi pozostałyby już tylko ustawy konstytucyjne, z tej przyczyny wszelako, że ich reforma do pewnej stałej daty konstytucyjnie odłożoną została.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba przyjęła, pomimo silnej opozycyi gabinetu w osobie ministra marynarki, ustawę przyznającą reprezentacyę dwom koloniom, Guyanie i Senegalowi, które ograniczone ustawą wyborczą z r. 1874, tej reprezentacyi zostały pozbawione. Złożono też przychylne sprawozdanie komisyi dla wniosku p. Boysset, żądającego zniesienia ustawy organicznej o sądach przysięgłych z r. 1872 i powrotu do podobnej z r. 1848, która poprzednią była zniesioną. Nie można przeto twierdzić, jakoby działalność prawodawcza Izby była żadną; przeciwnie jest ona bardzo żywą, tylko kręci się w kółko. Lecz to wynika z usposobienia, z charakteru, z natury, niepewnych stronnictw politycznych, lecz całego politycznego francuskiego świata. I na tę słabość nie byłoby innego zaradczego środka, jak postanowienie, może nie zbyt dla prawodawczej logiki i stałości pochlebne, ale im odpowiadające, a mianowicie, iż „wszelka ustawa za obowiązującą uznana przez lat 6 lub najmniej miesięcy 6 nie może być przedmiotem reformy“. Wprawdzie z góry przewidzieć można, iż gdyby znalazła się większość dla podobnej uchwały, stałaby się ona pierwszym przedmiotem czy pierwszą ofiarą republikańskich dążności prawodawców francuskich.

W senacie nie będzie interpelacyi ani o maskaradzie anti-religijnej w Perpignan, gdyż prokuratorya sądownie poszukuje jej winnych, ani o upoważnieniu na odczyty p. Loysona, gdyż upoważnienie to zabroniło prelegentowi poruszać kwestyj religijnych, a pozwoliło jedynie dotykać moralności i ekonomii politycznej. Zapewniają, że p. Loyson na skutek tego ograniczenia postanowił zachować na lepsze czasy swoje odczyty — cel przeto administracyi, która wprost odmówić mu upoważnienia, pomimo gorącej po temu chęci, nie śmiała, został dopięty. Lecz ten wybieg administracyjny, w zasadzie bardzo dziwnie i śmiało wygląda. Administracya rozróżniając przedmioty, o jakich odczyt mógł być dozwolonym, w istocie odłączyła religię od moralności, dając do myślenia, iż może być jakaś moralność, o której mówić wolno, nie opierając jej na religii. Wiemy, że prezes gabinetu a minister spraw wewnętrznych, autor traktatu „o religii naturalnej“ może nie być dalekim od „niezawisłej moralności“ pozytywistów; lecz nie sądziliśmy, aby minister oświaty, protestant, p. Waddington chciał w administracyjnym dokumencie dać choćby tylko pozory słuszności tym, co taki podział przedmiotu tytułem walki przeciw wszelkiej religii podnoszą i propagują. Jeżeli kiedy interpelacya z powodu p. Loysona była na dobie, to właśnie po tem zwycięstwie administracyi, aby publiczność nie uwierzyła radykalnym twierdzącym, jakoby urzędowa Francya stanęła po stronie wyznawców „niezawisłej moralności“. Twierdzenie to jest rzucane z ironią — nie przeczę — lecz do reszty obałamucić może naiwnych raczej niż przekonanych czytelników radykalnego piśmiennictwa.

Londyn 28 lutego.

Rząd angielski wymienia, jak mówią, zapatrywania swe z mocarstwami kontynentalnemi czy należy zostawić Turcyi rok lub dwa do przeprowadzenia reform. Nie sądzę, aby można przypisywać wielką wagę tym porozumieniom, gdyby nawet były rzeczywiste. Przeciwnie gabinetowi angielskiemu powiodło się odwlec odpowiedź rządów na notę księcia Gorczakowa, dopóki nie będzie wiadomy rezultat rokowań pokojowych toczących się między Portą a Serbią i Czarnogórą.

Lord Derby i margr. Salisbury, wiem to z dobrego źródła, spodziewają się, że wojna między Rosyą i Turcyą może być unikniona. Lecz opinia publiczna nie podziela téj nadziei. Publiczność tutejsza jest przekonaną, że wojna nastąpi na wiosnę i to wprzód w Azyi mniejszéj zanim się przeniesie nad Dunaj.

Opozycya wstrzymała się od dyskusyi nad ważnością traktatu, aby nie stawać rządowi na przeszkodzie w rokowaniach w téj chwili z mocarstwami zagranicznemi. Nie jest więc prawdopodobnem, aby się rozpoczęły dyskusye na seryo w sprawie wschodniéj przed Wielkanocą; będą według okoliczności interpelacye lub rozmowy, lecz nie prawidłowe dyskusye.

Polityka opozycyi, która dążyła do przedsięwzięcia środków przymusowych względem Turcyi nie ustala się. Traci ona owszem stronników, mówią nawet, że sam Bright oświadczy się za abstencyą. Onegdaj wieczór miał lord Grey mowę przeciw rezolucyi wniesionéj przez lorda Strathedena. Ocenienie obecnego stanu kwestyi wschodniéj przez tego męża stanu, tem jest ważniejsze, że należał on zawsze, jak wiadomo, do stronnictwa whigów. Słychać tu, że w ambasadzie rosyjskiéj mowa jego wielkie sprawiła zduminnie. Lord Grey dowodził bowiem, że obalenie Turcyi w téj chwili więcéj przyniosło złego niż można przypuszczać, gdyż ziemie tureckie nie są zdolne same się rządzić, a gdyby rząd turecki upadł, powstanie zamęt i wojna domowa, a wreszcie ziemie te dostałyby się Rosyi. Należy temu przeszkodzić dla dobra właśnie tych ziem. Ta jest główna myśl mowy lorda Greya, w któréj zbijał rezolucyę.

Minister spraw wewnętrznych mianował starszego komisarza Henryka Howorkę radcą policyjnym, komisarza Józefa Paschmę starszym komisarzem, a koncepistę Jana Kostrzewskiego komisarzem w dyrekcyi policyi w Krakowie.

Wiedeń 4 marca. Na posiedzeniu Wydziału budżetowego w dniu 27 z. m. dep. Dumba zdawał sprawę z kredytów dodatkowych do wydziału 10 ministerstwa skarbu. Na wniosek dep. Gomperza wstawiono z zezwolonej już kwoty 600,000 złr. na cele wystawy paryskiej, jako pierwszą ratę na rok 1877, kwotę 150,000 złr.

— Wydział kolejowy Izby deputowanych obradował na ostatniem posiedzeniu nad przedłożeniem rządowem w przedmiocie ustawy o uregulowaniu stosunków gwarantowanych dróg żelaznych. Na zapytanie Dra Russa, czy rząd zamierza przedłożenia swe w przedmiocie polepszenia stosunków kolejowych przedłożyć Izbie pod rozwagę, czy też chce wycofać je z Izby, odpowiedział p. minister handlu Dr Chlumecky, że z uwagi na życzenia ludności, głównie zaś z uwagi na petycye Izb handlowych zamierza zatrzymać swe przedłożenia i poddać je uchwale Izby. W rozprawie generalnej nad tym przedmiotem wypowiedział minister następujące zapatrywania: Rząd nie mógł spuszczać z uwagi faktu, iż kwestya „czy niedobory z ruchu ma pokrywać rząd w tych wypadkach, w których przemawia za tem dokument koncesyjny“ — od 7 lat była rozstrzyganą przez Wys. Izbę w duchu ujemnym. Wskażę tylko na uchwałę Izby o pokryciu niedoboru kolei Lwowsko-Czerniowieckiej na linii do Suczawy. Ta uchwała była dla rządu dyrektywą. Przy zniesieniu projektu ustawy o zapomodze dla kolei Vorarlbergskiej, dał rząd ze swej strony stosowny wyraz temu zapatrywaniu a wydział kolejowy i Izba podzieliły to zapatrywanie. Wobec tych faktów nie mógł rząd przypuszczać, że Izba zmieni nagle swe zdanie. Kwestya pokrycia niedoborów z ruchu wywołała w kołach interesowanych wielkie niezadowolenie; było tedy obowiązkiem rządu zastanowić się nad tem, czy ofiara finansowa, za pomocą której to złe ma być usunięte, nie jest za wielką. Warunkowe objęcie pokrycia niedoborów z ruchu, jest dla bardzo ważnych przyczyn niezbędne. Kolej żelazna, która nie obawiając się strat niema najmniejszego powodu starać się o podniesienie ruchu, nie jest zdolną do dalszego prowadzenia ruchu na zdrowych podstawach. Po przemówieniu ministra przystąpiła komisya do rozpraw szczegółowych i uchwaliła w zasadzie, że ustawa ma być zastosowaną także i do tych ubytków w kosztach ruchu, które istnieją już w chwili obecnej, poczem przyjęto § 1 w myśl wniosku podkomisyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca. Wczoraj o wpół do 6ej rano, Rudawa znowu przerwała brzeg w tem samem miejscu na Krowodrzy, naprzeciwko cegielni i zalała grunta oraz budynki mieszkalne na Nowej Wsi i na Czarnej Wsi. Zupełnie tak samo jak przy poprzednim wypadku. Straż ogniowa miejska pospieszyła z ratunkiem, i skutkiem przekopania w dwóch miejscach wału przy drodze czarnowiejskiej przed rogatkami spuszczono wodę na błonia, oraz przedsięwzięto dalsze środki. Furmanki miejskie, jak poprzednio, ułatwiały komunikacyę, która przez pokładzenie desek w niektórych miejscach, oraz przez zużytkowanie wału przy drodze czarnowiejskiej, stała się możebną, jakkolwiek z powodu mrozu i połączonej z nim szczególniej przy wchodzeniu na pagórki i schodzeniu z nich ślizgawicy, niezupełnie bezpieczną. Zalew wczorajszy jest powtórzeniem wypadku, który już dnia 14go z. m. się wydarzył, co świadczy, że nie przedsięwzięto należytych środków zabezpieczających. Utrzymywanie brzegów w miejscu, w którem przerwanie nastąpiło, należy do przedsiębiorstwa t. zw. „Górnych Młynów“, koniecznem było jednak wdanie się władzy politycznej, ażeby roboty wymagające porozumienia osób prywatnych i kilku gmin przedsięwziąć i należycie wykonać było można. Tymczasem ze starostwa mało albo prawie nic nie zrobiono, owszem oświadczono zgłaszającym się, że to należy wyłącznie do władz autonomicznych, jak gdyby te władze (a mianowicie gmina Krowoderska) posiadały inżynierów nawigacyjnych i mogły wydawać rozporządzenia gminom sąsiednim. Gminy nowowiejska i czarnowiejska narażone są przez te zalewy, którym zapobiedz nie mogą, na znaczne straty, a niektórzy mieszkańcy na zupełną ruinę, albowiem woda zalewa im nagromadzone na sprzedaż zimową w piwnicach i dołach wykopanych w ziemi, ogrodnicze produkta, które stanowią nieraz cały ich majątek.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Odczytano na niem wspólnie komedyę w czterech aktach prozą: *Z duchem czasu.* Przyszłe posiedzenie odbędzie się w następną niedzielę o godzinie 8ej.

— Dowiadujemy się, że z powodu ukończenia na naszej scenie przedstawień pierwszej seryi utworów dramatycznych Fredry, hr. Tarnowski przygotowuje artykuł o odegranych dotąd komedyach znakomitego komedyopisarza, który ukaże się w kwietniowym zeszycie *Przeglądu Polskiego.*

— Hr. Jan Aleksander Fredro, który bawił w naszem mieście z powodu przedstawienia *Rewolwora*, wyjechał dzisiaj do Lwowa. Ma on się udać do Warszawy na pierwsze przedstawienie komedyi: *Wielki człowiek do małych interesów.*

— Wczoraj z powodu imienin dyrektora operetki tutejszej p. Kazimierza Hofmana artyści teatru krakowskiego wraz z Dyrekcyą, składając powinszowanie wręczyli mu laseczkę kapelmistrza misternie w srebro oprawną.

— Wiceprezes koła polskiego parlamentarnego w Berlinie, poseł Magdziński przybył na parę dni do Krakowa.

— Dziś rano znaleziono na schodach domu pod L. 51 w Rynku nieżywego Wincentego Przecławskiego, liczącego lat 56, pisarza pokątnego, którego ojciec był oficerem milicyi krakowskiej. Powodem śmierci zdaje się być pijaństwo.

— **Leżajsk** 4 marca.

(*D.*) Dnia 11go b. m. odbędzie się tu w spaniałej sali X. kanonika Graffa, przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczony jest na straż ochotniczą ogniową. Przedstawienie rozpocznie: „Batożek Kościuszkowski“ odegrany przez dzieci, następnie „Niebezpieczny człowiek“ komedya w 1 akcie i „Podejrzana osoba“ w 1 akcie.

— D. 28go stycznia b. r. umarł X. Ignacy Wójcik, łac. wikary w Straszęcinie. Na miejsce zmarłego przeznaczony został X. Piotr Basiński, wikary z Nowego Sącza. X. Stefan Górowiecki (recte Zelek) dotychczasowy łac. wikary w Czchowie, udał się jako taki na nową stacyę do Dębicy. Na miejsce X. Górowieckiego przybył do Czchowa X. Tomasz Kosek. Administracyę łac. probostwa w Grabiu objął X. Konrad Gubarzewski, kapłan ze zgromadzenia OO. Reformatów w Wieliczce. Na opróżnione miejsce wikarego przy łaciń. kościele katedralnym w Tarnowie przeznaczony został X. Michał Mika, dotychczasowy łac. wikary w Dębicy. X. Franciszek Gąsiorowski, dotychczasowy kapelan domowy łaciń. arcybiskupa lwowskiego, otrzymał dnia 1go lutego b. r. kanoniczną instytucyę na łac. probostwo w Obroszynie. W klasztorze PP. Benedyktynek w Staniątkach umarła dnia 10go lutego b. r. zakonnica Marya Walpurga Bikowska, licząca lat 84, w profesyi zakonnej 44.

— Komitet pogorzelców miasta Bursztyna przesyła nam następującą odezwę:

Wskutek dwóch pożarów, jakie nawiedziły miasteczko nasze w dniach 8go września z. r. i 12go lutego b. r. powstała najokropniejsza nędza.

Komitet, który się tu zawiązał, celem niesienia pomocy pogorzelcom, którzy mienie swoje przez pożar w dniu 8go września z. r. stracili, wspierał ich datkami nadesłanemi przez dobroczyńców i starał się nieść im ulgę w ich nędzy i rozpaczy.

Gdy atoli pastwą tego samego żywiołu, w d. 12go lutego b. r. wieczorem przy szalonym wichrze, stało się mienie 80 gospodarzy tutejszych, przeto Komitet zmuszony jest rozciągnąć swą opiekę i nad tymi nieszczęśliwymi, i odzywa się z błagalną prośbą o łaskawą pomoc dla tych nędzarzy, do wys. Władz rządowych i autonomicznych, do świetnych Dyrekcyj instytucyi, korporacyj, stowarzyszeń, do wielebnych urzędów parafialnych rz. i gr. katolic., do właścicieli dóbr i wszystkich zacnych obywateli kraju, gdyż przeszło 800 dusz zostaje bez chleba, dachu, odzieży w najokropniejszej nędzy.

Z Komitetu dla pogorzelców m. Bursztyna:

Dr *Stan. Wnękowicz*, Przewodniczący. *Fr. Czarnecki*, Sekretarz.

— Otrzymujemy następujące pismo z Paryża:

Przesyłamy rezultat z loteryi urzędowej przez artystów polskich w Paryżu, celem przyjścia w pomoc wdowie po ś. p. Józefie Szermentowskim. Biletów po dziesięć franków do rozprzedaży było tysiąc; fantów zaś, złożonych z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, było trzydzieści dziewięć. Biletów umieszczono 513; przyniosły zatem dochodu 5130 franków. Na koszta urządzenia loteryi i przesyłek obrazów odchodzi 196 franków 60 cent. Odliczywszy zatem tę sumę pozostaje czystego 4933 fr. 40c., która to suma przez nas pani Wandzie Szermentowskiej wręczoną została.

Następuje lista numerów wygrywających; 67, 34, 66, 27, 179, 148, 168, 103, 101, 202, 257, 291,

203, 346, 385, 376, 360, 455, 480, 442, 549, 572 523, 556, 640, 668, 634, 767, 760, 719, 731, 866, 868, 862, 859, 921, 938, 980, 958.

Komitet loteryi:

Jan Rosen. *P. L. Szyndler.*
A. Cetner. *Cyprian Norwid.*

— Przesilenie finansowe w Rosyi srodze uczuwać się daje. W Banku ziemskim Chersońskim naznaczoną była licytacya na sprzedaż przeszło 100 majątków ziemskich rzeczonej gubernii. Stawiło się na licytacyę około 60 obywateli, lecz żaden z nich ani jednego majątku nie licytował. Tym sposobem wszystkie licytacye spełzły. W Moskwie znów, zwołane jest ogólne zebranie akcyonaryuszy Moskiewskiego Banku przemysłowego dla zdecydowania likwidacyi tegoż Banku. W różnych miastach większych w Rosyi upadłości firm i stowarzyszeń są na porządku dziennym.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że jenerał Ignatiew napisał książkę, która się wkrótce ukaże i zawierać ma wspomnienia z pobytu ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu. Jest to szereg szkiców malujący obecny stan rzeczy w Turcyi bez wszelkiej barwy dyplomatycznej. Ci, co mieli sobie udzieloną tę książkę, utrzymują, że zawiera mnóstwo nowych szczegółów o Turcyi, wnikających w głębię tajemnic, jakie podziśdzień otaczają monarchię mahometańską w Europie.

— Według *Gołosu* Tatarzy w Rosyi, mianowicie w powiecie Mamadyskim przechodzą po większej części z prawosławia na machometanizm. Napotykając ze strony miejscowego popa opór, grożą mu śmiercią. Bez wszelkiego pozwolenia budują oni meczety, których już jest w powiecie wyżej wzmiankowanym 169 a cerkwi tylko 17, chociaż ludność pochodzenia tatarskiego nie przewyższa liczbą prawosławnych.

— Bal w wielkiej Operze paryskiej dany w dniu 22go lutego pod przewodnictwem marszałkowej Mac-Mahon na korzyść ubogich w Lyonie, przyniósł 200,000 dochodu (bilet kosztował 25 fr.). Koszta pomimo, że salę ustąpił bezpłatnie dyr. opery p. Halanzier i kwiatów *gratis* dostarczyło miasto, wyniosły 60,000 fr., urządzono bowiem przed frontonem ogromny namiot wjazdowy z galeryą przyozdobioną roślinami podzwrotnikowemi, w którym trzy powozy naraz pomieścić się mogły. Czysty przeto dochód wyniósł 140,000 fr.

— Organ dworu chińskiego, pekińska *Gazeta urzędowa* donosi światu o ciężkiej żałobie, jaka w ostatnich czasach spadła na państwo niebieskie z powodu zgonu siedmdziesiątego piątego prawnuka wielkiego prawodawcy chińskiego Konfucyusza (urodzonego r. 551 przed Chrystusem), księcia T'Kung liczącego zaledwie lat 28, którego bogowie odwołali ze świata, ażeby na grzbiecie wielkiego smoka dał się znów zanieść do ich sfer najwyższych! Książę T'Kung był głową rodziny pokonfucyuszowej, a dzieci jego stanowią już w dynastyi wielkiego prawodawcy chińskiego siedmdziesiątą szóstą generacyę. Dynastya ta zatem, po cesarsko japońskiej jest obecnie najstarszą na świecie. Członkowie jej tylko tworzą w Chinach dziedziczny stan szlachecki, a wielu cesarzy chińskich wybierało sobie małżonki w tej rodzinie.

Wiadomości policyjne: W miesiącu lutym organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 569 osób. Z tych oddano sądowi cywilno-karnemu 199, a mianowicie: za gwałt publiczny 1; za kradzież 111; za sprzeniewierzenie 6; za oszustwo 9; za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 4; za obrazę straży 7; za powrót z wydalenia 2; za spieszną jazdę 5; za pozostawienie koni bez dozoru 2; za strzelanie między domami 1; za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2; za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 49. Oddano Magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 137. W szpitalu umieszczono 20 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury, pijaństwo 213. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 55 osób, a mianowicie: za sprzeniewierzenie w służbie 44; za przekroczenie przepisów dorożkarskich 8; za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 3.

— Ludwik Grudziński, stolarczyk, i złożył w policyi znalezioną wczoraj pieczęć kościoła parafialnego w Niegowici. Wczoraj straż policyjna ujęła Michała Ziętka, zowiącego się także Janem Pietruszką i Marcem z Korczowa w powiecie Pińczowskim, który skradł w służbie zegarek złoty i łańcuszek z sylwetką, wartości 100 złr., tudzież odzież i uciekł ze służby. Przedmioty skradzione odebrano. Poszukiwany on był za kradzież w służbie w Wyciążu. Wczoraj przytrzymano na kradzieży Jadwigę Jankowską, 60-letnią wdowę, chodzącą po żebraninie. Dziś aresztowano Wincentego Boledę, z Krowodrzy parobka za przeładowanie węglami wozu zaprzężonego tak wynędzniałemi końmi, że padały na ulicy pod ciężarem.

TEATR. We wtorek dnia 6go marca: Po raz drugi: Komedya w 5ciu aktach wierszem hr. Aleks. Fredry: *Rewolwer*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— D. 3go i 4go marca pogoda; dnia 3go termometr od — 14·8 doszedł do — 5·2 C.; zaś dnia 4go od — 15·6 do — 1·2 C. Barometr przez oba te dni opadał; o 6ej rano dnia 5go marca stan jego był 739 0 mill., termometru — 14 4 C. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 6go marca: Św. Kolety pan.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 4ty *Rolnika* czasopisma dla gospodarzy wiejskich zawiera: Jedenaste walne zgromadzenie Rady ogólnej Tow. gosp. galic.; O wpływie mrozu na kapustę i inne rośliny; Kiedy wypada kosić łąki; Wycieczka w lasy Cieszyńskie odbyta przez Dr H. Janke; Przyczynek do rolnictwa w dawnej Polsce; Rozmaitości; Część urzędowa; Część handlowa; W odcinku: Słówko o mającej się odbyć wystawie przemysłowej i rolniczej we Lwowie. Do Nr tego dołączony jest jako dodatek Nr 2gi *Przewodnika gospodarskiego*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Zawarcie pokoju między Turcyą a Serbią i widok bliskiego zawarcia takiegoż pokoju z Czarnogórcami pozostały bez wpływu na giełdy europejskie. Rozwiązanie bowiem kwestyi wschodniej zależy jedynie od Rosyi, a tu znów od objawu woli jednej wszechmocnej osoby, której zamiarów nikt nie odgadnie. Jedyny ruch ku lepszemu usposobieniu na giełdach pojawił się wtenczas, kiedy *Times* ogłosił, że się Rosya rozbrajać zaczyna. Wiadomość ta okazała się jednak zbyt wcześnie płonną i dla tego wpływ jej na giełdy był tylko zupełnie przelotnym.

W takim stanie rzeczy nie mogły też i na giełdzie wiedeńskiej ważne zachodzić zmiany. Jedyny ruch w tranzakcyach utrzymywało pokrywanie się kontrminy i broniło usposobienie giełdy od zupełnej apatyi.

Mimo niepomyślnej dla spraw kolejowych uchwały Rady państwa co do wniosku rządowego tyczącego się kolei Dux-Bodenbach, minister handlu nie cofnął swych wniosków względem uregulowania ogólnej sprawy kolejowej. A że się do tego głównie zdecydował skutkiem przedstawienia przedłożonego mu ze strony matadorów giełdy wiedeńskiej, więc też giełda na poparcie swego zdania, starała się koniecznie o dążność ku zwyżce w tej kategoryi papierów i większa część akcyj kolejowych kupowaną była po kursie cokolwiek wyższym. Taki rodzaj zwyżki łatwo osiągnąć, jeżeli ktoś interesowany w tem, aby pozór zwyżki wywołać, sam po podwyższonych cenach kupuje. Notowano więc skutkiem tego akcye kolei Franciszka Józefa o 1 złr., akcye kolei Karola Ludwika, kolei południowej (lombardy) i nadcisańskiej o 2 złr. drożej, niż w końcu poprzedzającego tygodnia. Ale ruch ten ku zwyżce, przeznaczony na wywarcie stosownego wpływu w kołach parlamentarnych, przerwał niemile nagły spadek akcyj kolei państwa z 236·50 na 230. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, zaczęto akcye te nagle po zniżonych cenach sprzedawać na giełdzie paryskiej, a ztamtąd zniżka ich przeniosła się i na giełdę wiedeńską. W kursie rent i losów pożyczkowych nie zaszła od przeszłego tygodnia żadna zmiana.

Kurs walut metalowych zniżył się cokolwiek.

W kursie akcyj bankowych okazała się mała zniżka. Z ogłoszonego bowiem bilansu Zakładu kredytowego pokazało się, że zakład ten tylko 2 złr. t. j. około 1¼ % całej dywidendy zapłaci, że nadto całej swej rezerwy użyć musi na odpisanie strat poniesionych w przedsiębiorstwach górniczych, w których ma udział i na kursie papierów, które posiada. Że zniżka kursu akcyj kredytowych ze 149·10 na 148·10 nie była znaczniejszą, przypisują jedynie poważnym zaręczeniom, że tym razem odpisanie strat było tak radykalnem i wszelkie jakokolwiek wątpliwe pozycye obejmującem, że się nadal podobnego wydarzenia wcale już obawiać nie ma przyczyny. Giełda wiedeńska zdawała się dawać zupełną wiarę tym zapewnieniom.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 marca. Jenerał Ignatiew przybył tu dziś rano z żoną swoją.

Lipsk 3 marca. Najwyższy trybunał dyscyplinarny potwierdził dziś wyrok sądu dyscyplinarnego, skazujący hr. Henryka Arnima na usunięcie ze służby (wyrok ten pozbawia go wszelkich praw z tytułu jego służby dyplomatycznej).

Paryż 3 marca. Doniesienia nadchodzące z Londynu zaprzeczają pogłoskom podanym przez dzienniki, jakoby Anglia odpowiedziała na notę rosyjską.

Rzym 2 marca. *Italienische Nachrichten* ogłaszają szczegóły o tymczasowych postanowieniach tyczących się przyszłego *conclave*. Postanowienia te nie naruszają bynajmniej samej istoty *conclave*. Kardynałowie należący do świętego kolegium, wzięli naprzód na uwagę wybór miejsca, gdzie *conclave* ma się odbyć i uchwalili wszystkiemi głosami, wyjąwszy dwóch, że ma się ono zebrać w Rzymie, jeśliby jakie wypadki nie przeszkodziły zebraniu się jego w Rzymie. Dwaj kardynałowie będący przeciwnego zdania, chcieli, aby *conclave* zebrało się za granicą i wstrzymali się od głosowania. Następnie wzięli kardynałowie pod rozbiór wszystkie bule papieskie odnoszące się do *conclave* i przyjęli jedną formułę, a mianowicie, że wszystkie dotyczące bule znoszą się. Uchwalono zatem, że po śmierci Papieża wszyscy kardynałowie zwołani będą i że kolegium święte czekać ma na przyjazd kardynałów z innych krajów Europy. *Conclave* odbyć się ma w Watykanie, a kaplica Syxtyńska służyć ma do odbywania skrutinium. Następnie kardynałowie uchwalili szczegółowe przepisy co do urządzeń w Watykanie i surowych środków zapobiegających znoszeniu się członków *conclave* ze światem zewnętrznym. W razie nieprzewidzianych wypadków zaleca się odbycie *conclave* za granicą, a kamerling papiezki zawiadomić ma wszystkich kardynałów o miejscu zebrania się. Powyższe postanowienia kolegium świętego udzielone będą wszystkim kardynałom w formie bulli.

Rzym 3 marca. Izba deputowanych uchwaliła znaczną większością cały projekt ustawy tyczącej się niemożności piastowania urzędów obok mandatu deputowanych. Rząd przedłożył dokumenta tyczące się sprawy wschodniej i takowe zostaną niebawem rozdane.

Londyn 2 marca. Na zapytanie Mundelli w Izbie niższej oświadczył Northcote, że rząd pochwalił postępowanie Baringa, który już wrócił do Konstantynopola, gdyż uważał polecenie dane sobie za załatwione. Tessun bej i innych ośmiu wmieszanych w wypadki rzezi w Bułgaryi, nie są bez winy.

Londyn 3 marca. W Izbie niższej Wyndham wniósł, aby Anglia oznajmiła swoje odłączenie się od deklaracyi paryskiej prawa morskiego. Bourke, podsekretarz stanu, odpowiada, że Anglia nie może zrzec się prawa zabierania statków kupieckich. Deklaracya paryska nasuwa wielkie korzyści. Byłoby niegodnem Anglii, uchylać się. Rozprawy w tej mierze byłyby niestosowne. Wniosek Wyndhama upadł też 170 głosami przeciw 56. — Doszła parlamentu petycya znakomitszych Bułgarów z wielu powiatów bulgarskich z prośbą o wpływanie na Portę, aby ta przyjęła uchwały konferencyi. — *Standard* mówi: Odwołaniu floty tureckiej z Pireju do Malty nie można przyznawać cechy wskazującej redukcyę sił morskich.

Londyn 4 marca. Naczelny prokurator Giffard wybrany został z Lanncaston (?) 392 głosami przeciw liberalnemu kandydatowi Collier, który otrzymał 174 głosów.

Bukareszt 3 marca. Izba deputowanych uchwaliła 50 głosami przeciw 30 wziąść pod rozbiór przedłożony przez ministra skarbu projekt ustawy o Izbie rachukowej. — W skutku zawiei śniegowych, żadna poczta zachodnia od czwartku nie nadeszła.

Konstantynopol 3 marca. Delegaci czarnogórscy odwiedzili w. wezyra i Safveta baszę. Rokowania rozpoczęły się dzisiaj. Z obu stron wychodzą zapewnienia pojednawcze. Zapewniają, że po zawarciu pokoju z Czarnogórą wysoki urzędnik turecki otrzyma do różnych dworów europejskich nadzwyczajne polecenia. Delegaci serbscy odjeżdżają ztąd we wtorek.

Konstantynopol 3 marca. W. wezyr otrzymał dziś telegram od księcia Serbskiego z ratyfikacyą zasad pokoju podpisanych przez delegatów serbskich i przyrzeczeń poczynionych przez nich Porcie. Książę stwierdził, że przywrócenie *status quo* utrzymuje wszystkie prawa i przywileje Serbii, która uznaje zobowiązania wypływające z rozmaitych firmanów. Stosunki między Turcyą a Serbią są w ten sposób przywrócone. — Dzienniki greckie są niezadowolone z tego, że w liczbie pięciu deputowanych nie muzułmańskich wybranych w Konstantynopolu znajduje się tylko jeden Grek a trzech Armeńczyków i jeden izraelita. *Le Phare de Bosphore* radzi deputowanemu greckiemu, aby złożył mandat. — Właściwe rokowania z delegatami czarnogórkimi rozpoczną się dopiero w poniedziałek. Rezultat trudny do przewidzenia; wszelako pierwsze rozmowy świadczą o obustronnem pragnieniu pokoju.

Kair 4 marca. Pośrednicy w sprawie *Daira* odjechali do Paryża i Londynu, ukończywszy układy. Wicekról obowiązał się wypłacać wierzycielom rocznie po 550,000 fantów sterl., a na ten cel 100,000 będzie branych z listy cywilnej.

Washington 3 marca. Sprawozdanie większości komisyi monetarnej kongresu zaleca przywrócenie podwójnej waluty bez ograniczenia srebra i złota, gdyż tylko w ten sposób może być wykonany powrót do wypłat w monecie brzęczącej. — Gubernator republikański w Nowym Orleanie, Packard, trzyma jeszcze dom rządu krajowego obasadzony i obwarował się w nim.

Dzienniki wiedeńskie podają osnowę statutu bankowego, jaki został ułożony i przyjęty na naradach dwóch gabinetów, a który będzie stanowił główny przedmiot rozpraw komisyj regnikolarnych, skoro akt ugody przedłożonym zostanie obu parlamentom. Zasady tego statutu już kilkakrotnie streszczali nasi korespondenci, jakoż ocenialiśmy ich polityczną i finansową doniosłość. Rada państwa przerwała na dni parę posiedzenia i zbiera się dopiero we wtorek. Sejm węgierski zajmuje się podrzędnemi wewnętrznemi sprawami, odkładając walkę do stanowczej chwili. Zresztą cisza — w Tyrolu tylko przygotowuje się ruch wyborczy do sejmu, w którym ścierać się będą dwie narodowości i dwa stronnictwa włoskie w duchu liberalno-wiernokonstytucyjnym i niemieckie w duchu katolickim i autonomicznym. Położenie wewnętrzne i zewnętrzne obecnej chwili naznacza nasz korespondent wiedeński □ uprzedzając w wielu punktach doniesienia dzienników wiedeńskich.

Sejm pruski zamknięty został w sobotę pismem cesarskiem po uchwaleniu przez Izbę wyższą budżetu i poręczeniu procentu od kolei berlińsko-drezdeńskiej.

Powyżej zamieszczamy depeszę z Rzymu streszczającą podanie pisma *Italienische Nachrichten* o nowych postanowieniach św. Kolegium rzymskiego ze względu na przyszły wybór Papieża. Pismo pomienione, będące organem poselstwa niemieckiego i uniwersalnem źródłem wiadomości o Włoszech dla dzienników niemieckich, nieraz już dotykało sprawy wyboru Papieża, ale zawsze błędnie. Doniesienie rzeczone jest zapewne powtórzeniem dokładniejszem telegramu wysłanego z Rzymu za pośrednictwem ajencyi pruskiej pod d. 23 lutego, który o tem samem mówił, a któremu następnie zaprzeczono.

Z wiadomości, jakie nas dziś dochodzą z Warszawy, zaznaczyć wypada, że w kołach wojskowych tamtejszych coraz bardziej utwierdza się mniemanie o konieczności prowadzenia wojny z Turcyą. Nikt jednak nie obiecuje sobie korzyści z tej kampanii, która według wszelkich przewidywań może być bardzo uciążliwą. Korzyści spodziewać się nie należałoby z uwagi na słowa cesarza Aleksandra wyrzeczone do lorda Loftusa w jesieni, według których Rosya nie liczy na żadne terytoryalne korzyści. Mimo to oficerowie sztabowi w warszawskim okręgu wojennym uważają wojnę za nieuniknioną. *Polit. Corresp.* ze swej strony odbiera z Petersburga objaśnienia w tej mierze z naszemi informacyami zgodne, które się kończą uwagą następującą: „Wojna przekona świat, że Rosya nie goni za żadnemi zdobyczami, usunie ona zakorzenioną nieufność Europy co do jej zamiarów i utrzyma państwo Rosyjskie na stanowisku wielkiego mocarstwa, które nie może na darmo prowadzić czternasto-miesięcznej kampanii dyplomatycznej i dać się w niej wywieść w pole. Nadto wojna przyniesie Rosyi w korzyści stałych i pewnych sprzymierzeńców i wykaże całą dziwaczność tej rozpowszechnionej dziś nieufności. Bywają bowiem wojny, które i bez widoków terytoryalnych korzyści prowadzonemi być mogą“. Słowa te równie jak wszystkie wiadomości z Rosyi obecnie nadchodzące, dowodzą, że wojna uważana tam jest jako złe konieczne, od którego usunąć się byłoby rzeczą niebezpieczniejszą niż ryzykować rozpoczęcie kampanii.

W wyżej przytoczonym liście do *Polit. Corr.* z Petersburga, powiedzianem jest, że Rosya już dla tego nie myśli o zdobyczach na półwyspie Bałkańskim, bo wie, że tym sposobem nabyłaby tylko „nową Polskę“. Rosyi w tej chwili nie wstrzymuje od wojny wojskowa potęga Porty, ale położenie europejskie; co przecież nie przeszkadza korespondentowi dowodzić, że Rosya będzie musiała prowadzić wojnę. Wedle najnowszych wiadomości, jenerał Ignatiew wyjechał za granicę z powodu choroby oczu. Nie wiedzieć tylko, czy ciorpi na krótkowidzenie, czy na zapalenie. Telegram donosi już o jego przybyciu do Berlina.

Pojawia się we wszystkich dziennikach a mianowicie w doniesieniach z Berlina wiadomość, że Porta donosząc mocarstwom o zawarciu pokoju z Serbią i Czarnogórą, usiłować będzie zawiązać z niemi nowe rokowania, a to na podstawie obietnicy, że jeżeli zostawią jej potrzebny do tego czas, samodzielnie starać się będzie o wprowadzenie reform zalecanych przez konferencyę; ma być nawet w tej misyi wysłany dygnitarz turecki do gabinetów. *Wiener Abendpost* nadmieniając o owych zamiarach Porty, nie mniema, aby zawiązanie z nią układów i powrót do Stambułu posłów były już na czasie; lecz z drugiej strony nadmienia, że myśl, aby Porta sama wystąpiła z propozycyą uzyskania roku czasu dla przeprowadzenia reform, optymistycznie przyjętą została przez prasę europejską. Jest to myśl przypisana, jak wiadomo, lordowi Derby, a która teraz powróciłaby drogą na Stambuł. Dotąd przecież nie doszło podobno do żadnego porozumienia na tej podstawie między Rosyą a Anglią; pierwsza bowiem żąda, aby w razie rocznej bezowocnej próby mocarstwa określiły przymusowe środki, gabinet zaś angielski tego uczynić nie chce. Na tem zależy, jak twierdzą obecny spór dyplomatyczny. Nie przywięzują wielkiej wagi do odwołania floty angielskiej z Pireu do Malty. W Stambule odwołanie to nie zrobiło najmniejszego wrażenia, gdyż flota ta w razie potrzeby może w cztery dni stanąć nad Bosforem; mniemają, że Anglia chciała tylko dać poznać tym krokiem, iż w razie przekroczenia Prutu przez Rosyę, chce obstawać przy zlokalizowaniu wojny. Wiadomość zaś *Timesa* o demobilizacyi rosyjskiej, aczkolwiek mylna, ma się odnosić do postanowienia zaniechania wszelkich kroków nieprzyjacielskich w Azyi, raz aby nie drażnić Anglii, powtóre, aby nie wywoływać przeciw sobie na całej linii fanatyzmu muzułmańskiego. Odwołanie zatem floty angielskiej mogłoby być chwilowem ustępstwem za chwilowe ustępstwo.

W dziennikach, a mianowice w *Timesie* czytamy, iż w Stambule zaniepokojono się nieco pewnemi przygotowaniami Austryi w Dalmacyi. *Fremdenblatt* dziwi się temu i uważa, że owe obawy są skutkiem prostych wymysłów. O ile nam wiadomo, w obecnej chwili nie robią w Dalmacyi, ani nad turecką granicą żadnych wyłącznych przygotowań, lecz w całej monarchii rozwijają nieco czynności w sferach wojskowych, co nikogo dziwić nie może wobec naprężenia ogólnej sytuacyi. Prawie wszystkie wiadomości, jakie odbieramy, zgadzają się, iż gabinet wiedeński trwa przy postanowieniu zachowania ścisłej neutralności, a jako wskazówkę zapisać możemy także, że organ hr. Andrassego *Polit. Corresp.*, przetłumaczyła część naszego artykułu, oceniającego dotychczasową politykę ministra spraw zewnętrznych.

Poważne organa prasy francuskiej, jak *Journal des Débats*, *Temps*, a nawet *République Française* uderzają coraz silniej i rozpraszają powstałe obawy o napadzie Niemiec na Francyę. *Monitor* twierdzi nawet, że cesarz Niemiecki wyraził posłowi francuskiemu zadowoienie z powodu zgodności, która panowała na konferencyach stambulskich między francuskim i niemieckim pełnomocnikiem Widocznie coraz więcej we Francyi traci grunt polityka gorąco popierana przez ks. Decazes, a którą ktoś dowcipnie nazwał „polityką Daniszewów“.

Rokowania o pokój z Czarnogórą już się rozpoczęły w Stambule: nie zdaje się, aby poszły tak łatwo jak z Serbią a to głównie z powodu żądań powiększenia terytoryalnego ze strony ks. Mikołaja.

Ze Stambułu donoszą do *Pol. Corr.* że w skutku listu ministra wojny Redifa baszy do jen. Klapki z 20 lutego, w którym minister odrzuca prośbę wielu byłych oficerów węgierskich o przyjęcie ich do służby tureckiej, jenerał Klapka postanowił opuścić Stambuł i udać się do rodziny, która bawi w Nicei. Doniesienie to *Pol. Corr.* potwierdza wiadomość, którą przed kilku dniami odebraliśmy wprost ze Stambuła. A zatem jenerał Klapka opuszcza brzegi Bosforu jednocześnie z flotą angielską.

Na czele dziennika oceniamy wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych, przyznając się, że wybór kandydata demokratycznego Tildena zdawał nam się być prawdopodobniejszym od wyboru kandydata republikańskiego Hayesa, albowiem w ostatnich wyborach trzeciej części deputowanych weszło tylu demokratów do Izby, że stronnictwo to otrzymało większość, jakkolwiek bardzo małą. Zapewne też zacięta toczyła się w obu połączonych Izbach walka przy sprawdzaniu wyborów każdego z krajów Unii, skoro Hayes uzyskał większość, a przynajmniej większość tę wykazać miały cyfry. Nie obejdzie się zapewne bez protestacyi, a tylko bardzo roztropnem postępowaniem może Hayes przejednać licznych swoich przeciwników, jak to umiał uczynić Johnson, powołany na prezydenta po zabiciu Lincolna.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 5go marca. Jenerał Ignatiew miał był wczoraj parę razy naradę z posłem rosyjskim Ubryłem, a następnie jednogodzinną rozmowę z ks. Bismarkiem i był u niego na obiedzie. O ile dotąd zdaje się być postanowionem, Ignatiew jedzie we środę do Paryża.

Rzym 5 marca. Komisya senacka, mająca sobie powierzone zbadanie wniosku ustawy przeciw nadużyciom duchowieństwa, postanowiła doradzać odroczenie obrad nad wnioskiem aż do uchwalenia kodeksu karnego.

Ateny 4 marca. Eskadra angielska opuściła dziś rano port Pirejski, udając się do Malty.

Washington 4 marca. Większość demokratyczna Izby reprezentantów uchwaliła rezolucyę, w której oświadcza, iż Tilden otrzymał na prezydenta a Hendriks na wiceprezydenta 196 głosów a przeto oni powinni byli być obwołani, jako wybrani na te urzędy. Na zebraniu deputowanych demokratycznych uchwalono i wygotowano odezwę do narodu, protestując przeciw obwołaniu Hayesa prezydentem a Wheelera wiceprezydentem. Izba reprezentantów odroczyła się.

Washington 4 marca. Hayes złożył zeszłej nocy przysięgę jako prezydent Stanów Zjednoczonych. Kongres naznaczył mu płacę 50,000 dolarów rocznie.

Kalkuta 4 marca. Rząd angielski zawarł traktat z chanem Chelatu; na mocy jego rząd angielski przyrzeka wspierać chana przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom i daje mu 10000 funt sterl. rocznej zapomogi a natomiast nabywa prawo zajmowania militarnie stolicy chanatu, zakładania w kraju telegrafow i kolei żelaznych i budowania twierdz. (Chelat leży na południe Afganistanu, zalicza się do Beludżistanu i oddziela Chiwę od morza. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 5 marca godz. — m. — po poł. Renta papierowa 63 05. — Renta srebrna 67 95. — Losy z r. 1860 109 50. — Akcye Banku Narod 830.—. Akcye kredytowe 150·50. — Londyn 123 35. — Srebro 113 40. — Napoleony 9·86½—.— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki 60.60 — —. Ruble 153 25.

Usposobienie: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 5 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 85
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 60	0 61½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 84	5 96
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 84	5 96
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 80	10 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 —	115 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	112 —	113 50
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 50	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 25	91 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 25	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	210 —	214 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	112 —	115 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

(Listy zastawne: Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miarę terminu płatn. — Listy król. Pol.: rub. i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 50

Wiedeń 3 Marca.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	62 85	63 —
5„ „ „ „ srebr.	67 95	68 10
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 50	75 —
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 25
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 40	71 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 60	96 75
4„ galicyjskie	76 60	77 —
5„ „	84 —	85 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 30	91 80
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6„ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5„ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	142 50	143 —
6„ Banku gal. hipot. . .	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	284 —	286 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	109 40	109 70
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	118 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	71 90	72 30

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	164 5	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm . . .	37 25	38 —
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	30 50	31 —
„ hr. St. Genois . . .	18 75	19 25
„ miasta Budy . . .	30 —	31 —
„ Windischgraetz . .	23 —	24 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 50	17 70
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	828 —	830 —
Zakładu kredytowego . .	148 10	148 30
Żeglugi parow. na Dunaju	346 —	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	1808	1812
„ rządowej fr. a. . .	230 —	231 —
„ zachod. c. Elżbiety .	132 25	132 75
„ Południowej . . .	78 50	79 —
„ Galicyjskiej	211 50	212 —
„ Czerniowieckiej . .	113 25	113 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	92 50	93 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	107 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	95 75	96 25
„ Koszycko-Bogumił. .	84 75	85 25
„ Siedmiogrodzkiej .	80 75	81 25
„ Cisańskiej	161 —	161 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	112 —	112 50
„ Franciszka Józefa .	118 25	118 75
Banku anglo-austryackiego	71 75	72 —
Zakładu kredytowego węg.	122 75	123 —
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	79 50	80
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr. .	153 —	154 —
Emisya z r. 1867 .	— —	145 50
„ południowej 500 fr. .	113 25	113 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	101 50
Emisya II.	98 40	98 70
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867 .	76 75	77 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 75	60 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 91	5 92
„ dukat na wagę .	5 92	5 93

	płacą	żądają
Napoleondory	09 86[80]	09 87[50]
Suweryny angielskie . .	12 32	12 38
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	113 40	113 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m	60 60	60 70
Rubel pap.	1 63[15]	1 54[25]

Lwów 3 marca

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 76	5 88
„ cesarski	5 84	5 94
Półimperyał rosyjski . .	10 00	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	60 40	61 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ „ 4„	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	87 40	88 25
Obligi indemn. bez kupon.	84 20	85 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 50	212 50
„ „ Lwow.-Czern.	111 50	113 50
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 2 marca.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 —	— —
„ „ 2ej seryi .	95 —	— —
kupon . .	077½	— —
„ „ nowe . .	90 20	90 50
kupon . .	097½	— —
„ likwidacyjne . . .	— —	— —
kupon . .	101½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	195 —	— —
„ „ „ 1866 „	195 —	— —

Przewodnik teor. dla katechetów

czyli Katechetyka katolicka znacznie pomnożona, oddaną zostanie w połowie marca b. r. pod prasę. Obejmować będzie 16—18 arkuszy druku w ósemce mniéjszéj; druk ukończy się z końcem maja; do tegoż dnia przedłuża się przedpłata w kwocie 1 złr. Przewodnika prakt. do nauczania katechizmu mam jeszcze 100 egz. i mogę odstąpić po 80 c. 1 egz. Przydać się może PP. Nauczycielom. (584)

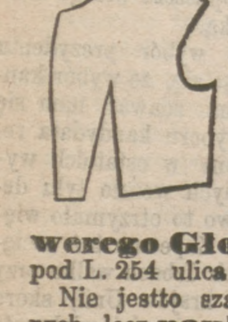
Błażowa d. 1 marca 1877. X. Krukowski.

Pierwsze pismo tygodniowe illustrowane dla sportsmanów w języku polskim, wychodzi **w Warszawie** pod tytułem:

„Goniec Teatralny"

pismo to poświęcone teatrowi, sztukom pięknym i sportowi; wychodzi raz na tydzień. Warunki prenumeraty: dla zagranicy kwartalnie 4 złr. 50 cent., — półrocznie 9 złr., — rocznie 18 złr. w. a. Redakcya i główna ekspedycya w kantorze **J. Ungra w Warszawie Nowolipki 3.**

Wszyscy JW. i W. Panowie którzy otrzymali Nr. 1 „Gońca", zechcą łaskawie zawiadomić ekspedycyę tegoż pisma, czy życzą sobie mieć nadsyłane dalsze numera. (585 1-3)



Naukę kroju sukien damskich

połączoną z **Pracownią** wszelkich robót damskich, udziela **Olimpia Filasiewicz,** według najnowszego systemu autora i wydawcy dzieła **Ksawerego Głodzińskiego,** w domu pod L. 254 ulica Reformacka I. piętro.

Nie jestto szarlatanerya, jak wiele innych, lecz **nauka najdokładniejsza** na praktycznem obliczeniu geometrycznem i anatomii plastycznéj oparta, a co wyczerpanie **trzeciéj edycyi** tego dzieła dostatecznie dowodzi.

Czas nauki według zdolności zajmuje 4 do 6 tygodni, a **kurs** składający się z rysunków i przysposobienia do szycia **sukien** trwa 4 tygodnie. **Kurs** kosztuje zatem **10 złr., książki** dwutomowe **5 złr.,** a **linijki krojowe 1 złr. 50 cnt.** (588-1-3)

Bilard przegrany jest za bardzo przystępną cenę w handlu *Franciszka Kleina* w Wieliczce **do nabycia.** (586-1 5)

Do salonu mód

przy ulicy Szewskiej Nr. 233 IIgie piętro przyjmuję **kapelusze słomkowe do prania,** przerabiania, farbowania, które w tym celu wysyłam za granicę i dlatego proszę o wczesne zamówienia; urządziłam także **pracownię sukien i okryć wszelkiego rodzaju** w najnowszym guście. — Zamówienia na wieś uskuteczniam jak najspieszniéj (587-1-3)

Klementyna Chojecka.

Wróciwszy po kilkotygodniowéj podróży **zdejmuję jak dawniéj osobiście portrety fotograficzne,** o czem zawiadamiając Szanowne strony interesowane a łaskawe na mój zakład zostaję z winnym uszanowaniem (520-2 3) **Walery Rzewuski.**

HERBATY

czarnéj i kwiatowéj, znanéj z wybornego zapachu i smaku, po cenie od złr. 2 do złr. 8 za paczkę oplombowaną, zawierającą 400 gr. czyli 1 funt w. ros., nadszedł znów świeży transport do handlu podpisanego. (494-3 6)

Biorącym naraz 10 paczek, dodaje się jedna bezpłatnie tytułem rabatu.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Józef Riedel.

Dobra Łazany
z Wolą-Podłazańską,

425 morgów ziemi pszennéj, w tym 48 m. lasu, z domem mieszkalnym, położone nad gościńcem milę od Wieliczki, trzy od Krakowa, są z wolnéj ręki **do sprzedania.** Część zapłaty zostaje na wsi, jako dług Towarzystwa Kredytowego. — Bliższa wiadomość na miejscu lub u właściciela w Krakowie przy ul. Ś. Jana pod Nr. 293 na pierwszem piętrze. (530-2-3)

Woda Brönnera

do wywabiania z jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materyj, papieru, skóry, wszelkich plam, bez względu czy one z tłuszczu, żywicy lub potu pochodzą, do odświeżania używanych rękawiczek i t. p.

Cena flaszeczki 22 cnt.

Główny skład w Handlu pod firmą **Józef Riedel.** (493-2-2)

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (316-10-)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

KONKURS.

Gmina izraelicka w Rzeszowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela religii** dla uczniów mojżeszowego wyznania przy szkole gimnazyalnéj i ludowéj, z roczną płacą 350 złr. Podania, w potrzebne dokumenta zaopatrzone, mają być **do 15 marca b. r.** do Przełożeństwa gminy wniesione.

Przełożeństwo gminy izraelickiéj w Rzeszowie.

(534-3-3) *Dr. E. Drobner.*

!! Dla cierpiących na piersi !!

Od 30 lat ulubiony i wedle lekarskiéj opinii wielokrotnie wypróbowany

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende.

Wir verwahren uns gegen alle Falsificate u. bitten nebige Beschreibung der Flasche zu beherzigen. — Preis pr. Flasche 88 kr. — Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

ziołowy sok styryjski
jest zawsze świeży do nabycia.
Cena flaszki 88 c.

!! Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu !!

J. Engelhofera esencya na mięśnie i nerwy z aromatycznych ziół alpejskich.

Bez zaprzeczenia wyborny środek przeciw reumatycznym cierpieniom twarzy i stawów, zawrotowi, bólom krzyża, osłabieniu nerwów i ciała, szczególniéj jednak przeciw **osłabieniu części płciowych** i powstającym ztąd innym **chorobom.**

Cena flaszki 1 złr.

!! Przeciw suchotom płuc i astmie !!

polecić należy usilnie rozlicznemi świadectwami jako wyborny chwalony

Purgleitner's Kalksyrup.

syrup wapienny z podfosforanu wapna.

Szczególniéj godnym polecenia **jest dla słabowitych lub angielską chorobą dotkniętych dzieci,** gdyż **wzmacnia kości.**

Cena flaszki 1 złr.

! Dla cierpiących na zęby !

Stomatikon, woda do ust
Dra Brunn dentysty w Wiedniu.

Jako wyborna wypróbowana woda do ust dla zachowania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi i pokazującemu się pruchnieniu.

Cena flaszki 88 cnt.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)

Likier żołądkowy Dra Krombholtza.

Likier ten wyrabiany z silnych ziół alpejskich, doskonale działa na przyrządy trawienia i nadaje się szczególniéj na polowaniu, na wycieczkach w góry i podróży, gdyż rozgrzewając żołądek wywiera bardzo dobroczynny wpływ na zdrowie.

Cena flaszki 52 cnt.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE pp. **J. Trauczyński, Konst. Wiszniewski, W. Redyk** apt. i **W. Fenz;** w BIAŁY J. Knaus; w BOCHNI P. Niedzielski; w BUCZACZU D. Neumann; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt.; w KOŁOMYI Stenzl apt.; w KOMARNIE A. Emperls spadk.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Piepes, J. Beiser, P. Mikolasch, W. Marszałkiewicz apt.; w RADYMNIE M. Śmichowski apt.; w RZESZOWIE J. Schaitter; w STANISŁAWOWIE Fer. Stecher apt.; w STRYJU Leon Gaertner J. Sielecki; w TARNOPOLU W. Stachiewicz; w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski; w TŁUMACZU Seidemann & Krauthammer; w ZALESZCZYKACH Kodrębskiego spadkob. (38-7-12)

Medal na Wystawie w Paryżu w 1875.

Pâte Codéine Tolu Zed

Użycie Siropu i Pasty Dra ZED z Kodeiną i Balsamem tolu uspakaja rzeczywiście i szybko *rozdrażnienie piersi, zapalenie kanałów oddechowych, koklusz, nieżyt, katary, kaszel suchotników.*

FLAKON 2 FR. I PÓŁ, PUDEŁKO 1 FR. I PÓŁ.

w Paryżu, rue Drouot, 22.

We Lwowie, w aptece P. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w skład. Mat. apt. PP. Mrozowskiego i Gallego.

(52-16-)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Ros. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za ½ kilo.

Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.

Prooh herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2862-27-30)

Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

Zabudowania i grunt

jakoteż

część urządzenia Fabryk „krochmalu i syropu"
w Tarnopolu i Tarnowie
są tanio do sprzedania.

Między maszynami na sprzedaż będącemi jest: francuska suszarnia z trzema pompami centryfugalnemi, maszyna parowa, lokomobila i t. p. (485-3-3)

Bliższéj wiadomości udzielają pp.

Dyrektor **H. F. Bodemann** w **Tarnowie, W. Dikema** w **Tarnopolu.**

Fabryka pudełek drewnianych

ERNST KUSCHEL dawn. F. J. SANDMANN

w Ober-Hannsdorf pod Glatz w Szląsku,

poleca pudełka do maści, czernidła na buty i na zapałki, w okrągłym lub owalnym kształcie i każdéj wielkości, po najtańszych cenach. Cenniki rozsyła darmo i opłatnie. (411-3-3)

PIOTRA MÖLLERA Tran z wątroby miętusów

na wystawie powszechnéj 1876 we Filadelfii.

Główny skład w Wiedniu, III, Beatrixgasse 26. (120-7-8)



przeciw wszelkiéj na świecie konkurencyi jedyny pierwszy medal

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Skład w Krakowie u pana E. Stockmara, aptekarza.

Dotychczas niezrównana w swojéj skuteczności

w gośćcu i reumatyzmie,
w cierpieniach nerwowych

wszelkiego rodzaju, jak: nerwowych i reumatycznych, tudzież połowicznych bólach twarzy, migrenie, rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, cierpieniach krzyżów i stawów, rwaniu członków, bólach bioder (ischias), reumatycznych dolegliwościach serca, w kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu ciała, drżeniu, słabości mięśni, bolach w zabliźnionych ranach, porażeniach itd.

jest przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu zrobiony z ziół leczniczych bawarskich Alp wyciąg roślinny** (112-5-5)

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract **Neuroxylin.**

Neuroxylina jest wybornéj ból kojącej- przytem w siebie **wysysającéj skuteczności. Gdzie chloroform, morfina i wszelkie inne narkotyczne środki nie pomagają, wywiera neuroxylina już po pierwszych wcieraniach swoją cudowną ból kojącą skuteczność. Neuroxylina udowodniła swoje doskonałe przymioty w szpitalach cywilnych i wojskowych;** sławni **profesorowie wiedeńscy i zagraniczni,** bardzo **znakomici lekarze** wiedeńscy i na prowincyach badali neuroxylinę przez długie lata i używali jej **w najuporczywszych wypadkach z nadzwyczaj skutecznym skutkiem,** wyrazili się o niej **w bardzo chwalebnych słowach i przepisują ją teraz codziennie.** Prócz tego poświadcza bardzo wiele pism dziękczynnych ze wszystkich warstw społeczeństwa **doskonałą, przez żaden drugi środek nieosiągniętą siłę leczniczą neuroxyliny.**

Cena 1 flakonu (zielono opak.) 1 złr., silniejszy gatunek (różowo opak.) 1 złr. 20 cent., pocztą o 20 cent. za opakowanie więcéj.

Centr. rozsyłkowy skład dla prowinc. w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit"**
J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.

Królewska wirtemberska gospodarczo-rolnicza i leśnicza
Akademia Hohenheim.

Półrocze letnie 1877 rozpoczyna się we środę 4 kwietnia 1877 r. Prospekt i spis odczytów przesyła się na żądanie darmo podpisana dyrekcya, tudzież c. k. nadworna księgarnia Faesy & Frick w Wiedniu.

Hohenheim, dnia 21 lutego 1877 r. Królewska Dyrekcya Akademii **Rau.**

(4 7)

Subskrypcya na losy gminy m. Wiednia na spłaty częściowe

Rocznie 4 ciągnienia. Główna wygrana złr. 200,000, poboczne wygrane naprzemian 50,000 złr. i 30,000 złr.

Najbliższe ciągnienie 3 kwietnia 1877 r.

Podpisany kantor wymiany sprzedaje z zadatkiem **10 złr.** i za złożeniem 12 jednomiesięcznych spłat częściowych (11 spłat częściowych po **8 złr.** i reszty **4 złr.**) zatem po cenie razem **102 złr.** w. a. los gminy miasta Wiednia na dostawę.

Przy złożeniu zadatku otrzymuje kupujący **kwit dostawy** z dokładnym oznaczeniem sprzedanego mu na dostawę losu wedle seryi i numeru, i tym sposobem zyska natychmiast prawo gry na los oryginalny.

Po złożeniu w oznaczonym czasie wszystkich spłat częściowych wydanym zostanie los oryginalny za zwrotem kwitu dostawy i pokwitowanych spłat częściowych. W razie niedotrzymania warunków spłaty, ustaje wprawdzie wszelka pretensya do prawa gry i losu oryginalnego, za okazaniem zaś we właściwym czasie kwitu dostawy, **zwróconą zostanie** wartość kursu losu po strąceniu niedopłaconych spłat częściowych.

Bliższe warunki w **prospekcie,** który otrzymać można w podpisanym kantorze zmiany i we wszystkich miejscach subskrybcyj. **darmo.**

Subskrypcya zaczyna się 1 marca 1877, a kończy się w prowincyach 27, w Wiedniu 29 marca 1877.

Takie kwity dostawy są do nabycia w **Krakowie u Kurnatowskiego i Sp.** (607-1-4)

WECHSELSTUBE DER UNIONBANK w Wiedniu, I., Graben 13.

Kurcz
i tegoż przyczyna,

bardzo bolesne cierpienie żołądka, usunięte przez prawdziwy środek pożywczy słodowy.

(Oświadczenie dyrektora ziemstwa Völckera w Neu-Ingelow.)

Te prawdziwe słodowe środki pożywcze Jana Hoffa z cesarsko-królewskiéj nadwornej fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8, zaopatrzone są znakiem ochronnym, protokółowanym przez c. k. sąd handlowy dla Austryi i Węgier. Powyżej wzmiankowane pismo opiewa:

Szanowny Panie! Miły obowiązek wdzięczności zmusza mnie, zawiadomić Wielm. Pana o cudownym prawie skutku Pańskiego wyciągu słodowego w mojej chorobie.

W skutek kilku drobnych zboczeń od dyety zaskoczyło mnie przed mniej więcej 6 tygodniami raptem z podwójną gwałtownością straszne cierpienie żołądka, które od 3 lat ustało mnie trapić. Kurcz rzeczywiście ledwie można było wytrzymać, każda potrawa i każdy napój wyrzuconym został natychmiast w kształcie zgniło cuchnących womit w rodzaju osadu od kawy; żadne lekarstwo nie pomagało a bezsilność i chudnienie wzrastające z okropnem pośpiechem odjęło mi ostatnią nadzieję powrotu do zdrowia. Ogólne mniemanie o mojej chorobie było, iż mam raka żołądkowego. Wtedy chwyciłem się Pańskiego wyciągu słodowego i już po dwóch dniach pokazało się znaczne polepszenie, gdyż stolec, którego od lat mimo wszelkich silnych środków przeczyszczających osiągnąć nie mogłem, wrócił napowrót a także drażliwość i nieznośny ból trochę ustał.

Tymczasem nieszczęście chciało, iż dostałem się do miasta, gdzie mi poradzono inne leczenie, gdyż zwrócono mi uwagę na tę okoliczność, iż Pański wyciąg słodowy bardzo odpowiedni do rekonwalescencyi, w teraźniejszym moim stanie jednak staje się nader szkodliwym itd. Byłem więc tak niemądrym, że tej rady posłuchałem. Za to spotkała mnie kara. Na trzeci dzień tego leczenia, podczas którego wszelkie wydzieliny znowu natychmiast przerwy doznały a przy kilkakrotnem obrzydliwem womitowaniu najstraszniejsze mnie boleści trapiły, zemdlałem nagle z cierpienia i bezsilności — wtedy dopiero przejrzałem moje okropne położenie. — Szybko się zdecydowawszy nie brałem nic jak tylko Pański wyciąg słodowy przestrzegając przepisaną dyetę. Od tego czasu minęło 14 dni a po Bogu zawdzięczam tylko Panu, że jeszcze jestem przy życiu i jak się spodziewam od śmierci uratowany zostałem. Obstrukcye zupełnie ustały, womity znikły, boleści znacznie zelżały a ja czuję, że siły moje codziennie mi przybywają itd. Chętnie zostawiam Panu do woli, użyć to pismo na przekonanie niewierzących chorych.

Z największem uszanowaniem i wdzięcznością obowiązany

Völcker,
dyrektor ziemstwa w Neu-Ingelow.

Te słodowe wyroby lecznicze Jana Hoffa odznaczone zostały 41 razy; ośm razy w roku 1876 przez udzielenie patentów na dostawcę nadwornego; lekarze wszelkich krajów przepisują je, cierpiący chętnie je bierze i znajduje przez nie odświeżenie i wzmocnienie.

Nieprawdziwym wyrobom brak dołączenia pierwiastków z leczniczych ziół, także właściwy dotychczas nieodgadniony sposób przyrządzania wyrobów słodowych Jana Hoffa.

Ceny wyrobów słodowych Hoffa w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzynią i flaszkami, 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7 26, 28 flaszek złr. 14.60, 58 flaszek złr. 29·10; — ½ kilo czokolady słodowej I. złr. 2·40, II złr. 1·60, III. złr. 1. — Przy większych ilościach za zniżką. — Cukierki słodowe, worek 60 c. (także ½ i ¼ worka.) — Preparowana słodowa mąka pożywcza dla dzieci złr. 1. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszka złr. 1, także po 60 c. itd. itd. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 cnt.

Niżej 2 złr. nie przesyła się.

Cukierki słodowe w **innem** jak **niebieskiem** opakowaniu nie są prawdziwe.

Składy w **Krakowie** u **Józefa Trauczyńskiego i Józefa Jahna.** (426-2-4)

Ważne dla przedsiębiorców budowli!

Pruską blachę cynkową ze słynnej walcowni w Pielahütte złr. 17·50 za 50 kilo, również doskonałe **parkiety** z twardego **dębowego drzewa** od 10 c. do 1 złr. za sztukę dostarcza w drodze komisowej (356-6-6)

Maurycy Langrock,
w Krakowie na Stradomiu l. 14.

Obicia pokojowe

z fabryk angielskich i francuskich,

Story do okien,

Regestra gospodarskie,

Druki adwokackie, szkolne i kościelne,

FARBY i PŁÓTNA MALARSKIE,

Papiery rysunkowe angielskie,

Obrazy, ramy i lustra,

Bilety wizytowe 100 po 50 c.

polecają po cenie umiarkowanéj

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
HANDEL MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH
i własna introligatornia
W KRAKOWIE. (497-3-6)

DO HANDLU
mebli, luster i fortepianów
pod firmą
Kazimierz Henisz w Krakowie

nadeszły **fortepiana** z c. k. nadwornéj fabryki **J. M. Schweighofera Synów** w **Wiedniu, systemu** zwykłego oraz **amerykańskiego** — jakoteż fortepiana i pianina **lipskie i paryskie.**

Poleca się również **fisharmonie** z pierwszorzędnéj fabryki **francuskiej Société Anonyme des Orgues D'Alexandre Père & Fils.** (536-2-4)

Ceny niższe od fabrycznych.

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.

(30-8-)

Osoba wolnego stanu, dobrze wychowana, obznajomiona praktycznie z gospodarstwem, nadzorowaniem sług i ogólnego porządku domowego, także z niektóremi ręcznemi robotami, mogąca być towarzyszką lub t. p.; życzy sobie znaleźć umieszczenie na wsi lub w mieście, w takim domu, któremuby mogła ze starannością i szczerą przychylnością oddać swoje usługi, oraz na dłuższy pobyt liczyć. Dlatego ręczy się, iż osoba ta zasługuje na prawdziwe zaufanie i względy. — Interesowani raczą się zgłosić listami frankowanemi pod adr. **G. H. M.** poste restante **Dobromil.** (523-3-3)

Ekonomów kawalerów

pisarzy prowentowych, ogrodników, kowali, mazynistów, młynarzy, bony Niemki, gospodynie, pany pokojowe poleca podpisany dom komisowy — raz osoby uzdolnione z Szląska austryackiego, zarem subjektów i praktykantów każdego zawodu. — Na zapytania udzieli bliższéj wiadomości **Dom komisowy St. Aug. Gandoura w Białéj przy Bielsku.** (529-6)

Place budowlane

na Dajworze i łące Ś. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-24-30)

Nasiona.

Cenniki nasion jarzyn, które w naszym klimacie najlepiéj się udają, tudzież wielki wybór najpiękniejszych kwiatów letnich, rozsyłam na żądanie opłatnie. Bukiety na imieniny posyłam punktualnie.

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy Lubicz pod L. 103.

(458-7-9)

W domu Ferd. Markusa

przy ulicy Starowiślniéj, obok pałacu Bar. Puszeta, **są różne mieszkania od d. 1go kwietnia do wynajęcia.** (555-2 3)

KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

PASTA I SIROP piersiowy NAFÉ

z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.

Posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (74-9-12)

Zasłony do okien
(żaluzye)

poleca podpisana fabryka, metr kwadratowy po złr. 3 20 czyli stopę kwadr. po 32 c., olejną farbą malowane, z najlepszemi przyborami gustownie zrobione, za poręczeniem. — Przesyłka za zaliczką.

Taż fabryka poszukuje dla rozprzedaży swoich amerykańskich gwoździ drewnianych zastępców w każdem mieście w Galicyi. Oferty należy adresować: **An die k. k. a. pr. Holzwaarenfabrik in Skotschau k. k. Schlesien.**

(533-3-3) J. Oesterreicher.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.